

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcji
17-82, Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 17-ej do 18-ej
Przedstawicielstwo w Warszawie,
Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczonych
ogłoszeń



**Kwestje społeczne i gospodarcze
były dla nas zawsze czemś wtórnem,
drugorzędnem, środkiem, a nie celem,
którym był zawsze testament wielko-
mocarstwa polskiej realizowany
swego czasu przez Władysława IV,
poetyzowany w czasach niewoli przez
Sienkiewicza, restaurowany pod Kijo-
wem przez Piłsudskiego.**

ROK XVII. Nr. 184 (5108)

WILNO PIĄTEK 8 LIPCA 1938 R.

CENA 20 GR.

Jak można z tego wybrnąć.

Prasa polska zajmuje się napaścią na księdza Pudra, proboszcza katolickiej parafii św. Jacka w Warszawie, którego ktoś uderzył w kościele z okrzykiem „ty żydzie“, ponieważ ksiądz Puder jest żydowskiego pochodzenia.

Oczywiście, był to czyn obrzydliwy, godny najgorętszego napiętnowania, napaść na kapłana w kościele musi nas do żywego oburzyć.

Ale prasa Frontu Morges, do niedawna antysemita czyni z tego zasadniczą dyskusję. Nie cofajmy się przed nią, a raczej przyjmijmy się do wyjaśnienia poglądów w Polsce. Zadajmy naszemu społeczeństwu pytanie: jak to wreszcie chce uregulować.

Czy ksiądz Puder jest żydem, czy nie?...

— Jest kapłanem katolickim.
— Uważa się za Polaka.
— Ojciec i matka jego byli żydami.

Czy to, że ksiądz Puder jest księdzem, ma decydować o jego narodowości?... — Zdaje się, że tutaj nie może być dwóch zdań. Katolicyzm niema nie wspólności z narodowością. Niemiec, protestant, przyjmujący katolicyzm nie staje się przez to Polakiem. Nie rozumiemy więc dlaczego żyd starozakonny, przyjmujący katoli-

cyzm miał się stawać Polakiem. Katolicyzm jest czemś szerszym, niż naród, katolikami są ludzie różnych plemion, narodów, ras. Albo istnieje narodowość żydowska, albo jej niema. Wiek XIX przez usta Herzla i innych działaczy narodowo-żydowskich twierdził, a można także powiedzieć: przyznał, że jest. Nie rozumiemy dlaczego sakrament kapłaństwa miałby kogoś pozbawiać narodowości. Jeśli są księża katolicy, narodowości chińskiej, japońskiej, malańskiej i 1000 innych, nie rozumiemy dlaczego narodowość żydowska miałaby być właśnie kasowana przez Sakrament kapłaństwa. Uważam, że może taksamo dobrze istnieć ksiądz narodowości żydowskiej, jak każdej innej.

Przychodzi drugi moment. Ks. Puder uważa się za Polaka. Czy to znaczy, że nim jest. Tutaj jest kilka kryteriów.

Pierwsze z nich uważało, że każdy porzucający wiarę mozaistyczną, staje się Polakiem. Było to kryterium wyjątkowo durne. Przecież tylko ludzie wyjątkowo naiwni, mogli mknąć, że wszyscy żydzi porzucający mozaizm, czynią to ze szczerego przekonania. Niewątpliwie większość, i to znakomita większość,

czyniła to z innych pobudek. Stawaliśmy więc wobec paradoksu: odrzucaliśmy żydów bardziej wartościowych, tj. takich, którzy nie chcieli przehandlować swej wiary, a przyjmowaliśmy żydów mniej wartościowych, gotowych odstąpić od swej wiary. Z cniwłą jednak, kiedy przyznano także po stronie żydowskiej, że istnieje nie tylko wiara w stary zakon, ale i narodowość żydowska, porzucenie wiary nie może być uważane za równoznaczne z porzuceniem narodowości.

Drugie kryterium: Ten, kto się uważa za Polaka, jest Polakiem. Jest to maksyma asymilatorów; dziś z okazji ks. Pudra, tak gwałtownie broniona przez „antysemitkę“ prasę Frontu Morges. Asymilatorem nie jestem i uważam, że są społeczność otwarte i społeczność zamknięte. Kościół katolicki jest społecznością otwartą, każdy, kto wierzy w dogmaty, może stać się wiernym tego Kościoła. Natomiast z narodem nie jest tak samo. Rozumiem, że naród może zgadzać się na asymilowanie jednych, nie zgadzać się na asymilowanie innych. W interesach narodu polskiego jest asymilować zamieszkałych w granicach państwa polskiego Niemców, Litwinów, Ukraińców, Natomiast nie chcemy asymilować

żydów. Ze są żydzi, chcący być Polakami — wiemy o tem. Ale wolno nam ich nie przyjmować.

Spotkałem na łamach prasy antysemitki (zdaje się, że w ABC) jeszcze jedno kryterium: Polakiem może zostać nie każdy żyd, ale ten, kto jest duchowo Polakiem. Przyznam się, że uważam to określenie za tromtadacki, naiwny, niemądry frazes, za czczą, a szkodliwą paplaninę. Co to znaczy duchowo. Sądy polskie wymierzają rokrocznie sprawiedliwość tysiącom kryminalistów. Przecież nikt nie zaprzeczy, że ci gwałciciele, złodzieje, mordercy wieszani na mocy wyroku sądów polskich, są czasami Polakami. — Czy są nimi „duchowo“? Nie trzeba zjeżdżać w manowce frazeologij, z których niema wyjścia, i w których nie można się poruszać, jak w dużej mgłę na drodze. Jaki trybunał powoła ABC, aby przyznawał, że ktoś duchowo „stał się Polakiem, a ktoś jeszcze nie? A czy syn uduchowionego Polaka, ma już Polakiem zostać, czy też terminować w uduchowieciu od początku.

Jedne, logiczne, jasne kryterium jest właśnie kryterium hitlerowskie. Żydem jest ten, kto jest pochodzenia żydowskiego. Cat.

Interpelacja w sprawie płotów i murów wniesiona przez pos. Artura Tarnowskiego

na wczorajszym posiedzeniu Sejmu

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

„W dn. 25 ub. m. ogłoszony został okólnik min. spraw wewnętrznych w sprawie estetycznego podniesienia wsi i miast.

„W konsekwencji tego okólnika starostwie w całym państwie biorą się na wszelkie możliwe sposoby, z prawem zgodne i nie zgodne, by doprowadzić powiaty swe do stanu t. zw. „cywilizowane go“ w jak najkrótszym czasie.

„Od dnia ukazania się okólnika społeczeństwo w miasteczkach i po wsiach niepokojone jest ciągle przez komisje budowlane i odwiedziły najprzeróżniejszych władz od starostów do policjanta włącznie.

„Władze te domagają się nakazami ustnymi i pisemnymi ma lowania lub bielienia płotów tak muirowanych i poszarowanych, jak i zwykłych plecionych, walenia płotów nieprzepisowych, n.p. plecionych, z drutów kolczastych i innych, stawiania na ich miejsce natychmiastowych, przeważnie sztachetowanych, przeprowadzenia natychmiastowego remontu budynków, budowania dojazdów do dróg publicznych i najprzeróżniejszych innych robót, które wymieniać mi trudno.

„Wszystko to ma być wykonane w terminie od 3 do 14 dni. „Stawiane też są wnioski o rozbiórkę budynków, może nieestetycznych ale jeszcze zdalnych do użytku.

„Wszystkie te nakazy wydawane są pod rygorem zastosowania wykonania zastępczego według artykułu 380 prawa budowlanego, względnie kar po myśli artykułu 45 i 48 rozporządzenia o postępowaniu przymusowym w administracji i na podstawie art. 87 ustęp 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 o postępowaniu administracyjnym z klauzulą natychmiastowego wykonania bez względu na wniesienie rekursu.

„Z początku ludność, przerażona temi nakazami, próbowała się bronić, lecz ponieważ jest z prawem mało obznajomiona, gdy za uważała, że pod ochroną policji robotnicy walały płoty, gdy rozeszły się wiadomości, iż tu i ówdzie nałożono już kary, — z wyjątkiem nie wielu, którzy próbują jeszcze drogi rekursu do wyższej władzy, — przeważnie nakazane roboty wykonują się bezkrytycznie, jak najprędzej, w obawie grozących konsekwencji.

„Mimo ciężkiego przednówka i pilnych prac przy sianoko-sach na wsi, mimo ciężkiej wciaży sytuacji finansowej w miastach, ludność zmuszona jest zapożyczać się u kupców na kupno wciaż w tych warunkach coraz bardziej drożejących materiałów budowlanych.

„Polska w szybkim tempie zmienia swe oblicze niestety nie na korzyść, gdyż w tych warunkach nakazane roboty muszą być wykonywane tandetnie. Płoty bielone są prawie czystem wajnem. Znam wypadek, w którym pewien obywatel pod groźbą kary, nie mając pieniędzy nawet na wapno, pomalował płot poprostu gnojówką.

„Taki jest dotychczas rezultat tych zarządzeń, nie mówiąc o rozdrażnieniu społeczeństwa do ostatnich granic, do tego stopnia n. p. że zarząd miasta Tarnobrzegu podał się do dymisji.

„Każdy obywatel niewątpliwie pragnie, ażeby Polska wyglądała pięknie. Wszyscy zgadzają się z tem, że jest u nas wiele zaniedbań, a nawet niechlujstwa. Ale nie można domagać się, by w ciągu kilku dn. cała Polska zmieniła wygląd.

„Zarządzenia, wydawane często bezmyślnie, narażają tylko społeczeństwo na wielkie szkody materialne i moralne.

„Zważywszy, że: 1) Sprawy utrzymania w porządku budynków normują przepisy prawa budowlanego, co się tyczy zaś ogrodu, to rozporządzenie p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 31 marca br. ściśle określiło terminy (od 2 do 5 lat), w których stare ogrodzenia mają być doprowadzone do stanu wymaganego tem rozporządzeniem.

2) przez prowadzenie nakazanych prac w okresie przednówka czy zniw, jest dla ludności szczególnie uciążliwym, także ze względu na straty, poniesione spowodu zarazy przyszybczy w bydła.

3) przeprowadzenie tych prac w tak szybkim tempie 3 do 14 dni nie jest przeważnie możliwe ze względu na brak materiałów budowlanych spowodowany gwałtownym zapotrzebowaniem na skutek właśnie wymienionych zarządzeń władz i ze względu na brak sił fachowych,

4) przedewszystkiem zaś niedopuszczalne jest nadawanie na kazom władz budowlanych klauzuli natychmiastowej wykonalności (co w praktyce odbiera obywatelom przysługujące im prawo rekursu od orzeczeń władz administracyjnych) na podstawie art. 87 ustęp 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 o postępowaniu przymusowym w administracji, albowiem przepis ten może mieć zastosowanie albo „w interesie publicznym“ albo „w wyjątkowo ważnym interesie strony“, — a jest rzeczą jasną, że w tak wielkiej ilości wypadków nie może zachodzić ani zagrożenie interesu publicznego ani ważnego interesu stron,

5) że stosowanie powyższych nakazów jako sorzecznym z zasadami praworządności obraża poczucie prawa, podrywa autorytet reprezentantów władz administracyjnych, wysyłających te nakazy oraz naraża na szwank stosunki władz z rozgryzoną w najwyższym stopniu ludnością,

— zapytuję p. prezesa rady ministrów, czy fakty te są mu wiadome i co ma zamiar uczynić, aby opisany stan rzeczy zmienić. (—) ARTUR TARNOWSKI

Okólniki porządk. gen. Składkowskiego zostały zawieszane na okres robót polnych

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Minister spr. wewnętrznych Sławoj Składkowski wydał następujący okólnik:

„Do pp. wojewodów. Wobec wykonania przez ludność wiejską większości prac przy porządkowaniu osiedli, polecam na okres pilnych robót w polu pozwolić wstrzymać prace porządkowe: a) we wsiach i osadach, b) w miasteczkach o charakterze rolniczym. Prace te mają być wykonane w okresie późniejszym“.

Minister spraw wewnętrznych SŁAWOJ SKŁADKOWSKI

Wojska gen. Franco maszerują ku morzu

BURGOS. Pat. Oddziały gen. Franco kontynuują marsz od Teruelu do morza.

Samoloty powstańcze nad Kartagena

RZYM. Pat. Lotnictwo gen. Franco, startujące z bazy lotniczej Las Plamas na Majorce, bombardowało port hiszpański Kartagena. Poważnie uszkodzonych zostało kilka jednostek floty rządowej, a mianowicie krążownik „Libertad“, krążownik „Miguel de Cervantes“ i kontrtorpedowiec „Almirante Baldes“.

Największe uszkodzenia odniósł krążownik „Cervantes“.

Francja nie wyda zakwestjonowanego złota

PARYŻ. Pat. Trybunał paryski postanowił, że 40 t. złota, należącego do banku hiszpańskiego, zdeponowanego w r. 1931 w banku Francji w Mont de Marson, pozostanie nadal w Mont de Marson.

Władze obu hiszpańskich stron wojujących dowodziły, że bank hiszpański został na ich terytorjum i żądały wydania złota bankowi w Barcelonie czy w Burgos. W swoim czasie sąd uznał się za niewłaściwy. Obecnie sprawa była ponownie rozpatrywana z inicjatywy rządu barcelońskiego.

Po ucieczce Samojłowicza rozstrzelano 20 osób na Syberii

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi z Hsinkingu, że w związku z ucieczką kierownika NKWD na Dalekim Wschodzie Łuszkowa Samojłowicza aresztowano znaczną ilość wyższych funkcjonariuszów sowieckich na Dalekim Wschodzie.

20 spośród nich rozstrzelano, jako kontrewolucjonistów.

Rokowania francusko-niemieckie w sprawie długów b. Austrii

PARYŻ. Pat. W rokowaniach francusko-niemieckich poczyniony został pewien krok naprzód, gdyż delegacja niemiecka przedłożyła na posiedzeniu wspólnym obu delegacji projekt uregulowania sprawy długów austriackich, który, jak stwierdzają francuskie koła oficjalne stanowi pewien postęp w stosunku do poprzedniego, zdecydowanie negatywnego stanowiska niemieckiego.

Projekt ten studjowany jest obecnie przez delegację francuską.

Konferencja prezesów Gr. Regionalnych u marszałka Sławka

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Przed posiedzeniem Sejmu odbyło się pod przewodnictwem marszałka Sławka zebranie przewodniczących i sekretarzy grup regionalnych, na którym omówione zostały prace Sejmu na najbliższych posiedzeniach.

W kuluarach sejmowych twierdzą, że zwołanie tej konferencji wskazuje na to, iż obecnie grupy regionalne w parlamencie zostaną ponownie zaktywizowane.

Nieścisłości

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Od pewnego czasu lansowane są w prasie pogłoski o tworzeniu przez pułkownika Sławka organizacji czy też obozu. W kołach politycznych wiadomości powyższe oceniane są jako zupełnie nieścisłe.

Zarząd Koła Rolników w sprawie oddłużenia

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) W dniu wczorajszym obradował zarząd Koła Rolników nad sprawozdaniem delegacji Koła z rokowań, przeprowadzonych z ministrem skarbu w sprawie oddłużenia rolnictwa, a zakończonych znanym komunikatem ministra Kwiatkowskiego. W dniu dzisiejszym zarząd kontynuować będzie swe obrady, poczem odbędzie się plenarne zebranie Koła Rolników..

W razie przyjęcia do wiadomości oświadczenia ministra Kwiatkowskiego Koła Rolników spotka się niewątpliwie z dużymi trudnościami ze strony zorganizowanego rolnictwa, które ustosunkowało się negatywnie do stanowiska, zajętego przez ministra Kwiatkowskiego.

Nowy Dyrektor Polskiego Radja

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Za najpoważniejszego kandydata na stanowisko naczelnego dyrektora Polskiego Radja uchodzi p. Piotr Górecki, dotychczasowy dyrektor programowy P.R.

PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU

C. I. W.F.—Akademją. Ustawa o uporządkowaniu rynku mięsnego. Zamknięcie list lekarskich w okręgach.

WARSZAWA PAT. Wczoraj przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków rządu z premierem gen. Sławojem Składkowskim na czele.

Marszałek Stawek otwierając obrady zakomunikował, że, jak minister sprawiedliwości na posiedzeniu komisji prawniczej w dn. 28 czerwca r. w imieniu rządu wycofał rządowy projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karne.

Jako pierwszy punkt porządku obrad rozpatrywany był rządowy projekt ustawy o Akademii Wychowania Fizycznego J. Piłsudskiego w Warszawie.

DYSKUSJA UNICKA

Następnie Sejm rozpatrywał rządowy projekt ustawy o zatwierdzeniu układu ze stolicą apostolską w sprawie ziem, kościołów i kaplic poukładanych, których kościół katolicki został pozabawiony przez Rosjan. Po referacie posła Kroebla wywiał się dłuższa dyskusja.

Wykazała ona raz jeszcze, jak drażliwe są u nas kwestie wyznaniowe i narodowościowe, jak łatwo doprowadzić w nich do ostrych sporów, jak łatwo rozbudzić namiętność i wywołać reakcje uczuciowe. Przemówienia posłów ukraińskich z Małopolski wschodniej wniosły do dyskusji niepotrzebnie momenty drażniące. Poseł Baran (grekokatolicki) mówił nawet o przesławianiu prawosławia, okazując się bardziej prawosławnym od poprzedniego mówcy prawosławnego duchownego, ks. Woikowa raz od posła Skrypnika.

Z prawdziwym zadowoleniem i zba wysłuchała w tej dyskusji przemówienia posła Czapskiego, który przemówił nie tylko spokojnie, opartym na głębokiej znajomości stosunków kresowych, z prawdziwym odczuciem polskiej racji stanu, nietylko, że podniósł poziom dyskusji, ale zmienił jej ton i wniósł pożądaną uspokojenie.

O dobrem wrażeń tej mowy świadczy chociażby ten fakt, iż po przemówieniu składali posłowie Czapskiemu gratulacje prawosławni posłowie Skrypnik z Wołynia, znany naprawiacz senator Beckowicz, poseł Tomaszewicz i w. in.

Projekt ustawy został przyjęty.

KREDYTY INWESTYCYJNE

Pos. Sikorski referował nowelę do ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszy państwowych w okresie do 31 marca 1939 roku. Nowela ta podwyższa kredyty na inwestycje ustawy inwestycyjnej o 2 milj. zł. z czego 700.000 zł. przeznaczona jest na melioracje wodne, a 1.300.000 zł. na budownictwo wiejskie.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

APROWIZACJA, TO JEDEN Z ELEMENTÓW OBRONNOŚCI KRAJU.

APEL POSŁANKI PRYSTOROWEJ.

Pos. Prystorowa referowała następnie projekt ustawy o zabezpieczeniu nadwyżki przedmiotów powszedniego użytku.

W dyskusji pos. Prystorowa, oświadczając, że zagadnienie apro wizacji musi być traktowane w płaszczyźnie obronności kraju; w tej dziedzinie musi dążyć do uaktywnienia naszego życia. Dlatego będzie mówczyńi głosiła za tym projektem ustawy.

Wobec tego, że cena jest najistotniejszym i najsurowszym zagadnieniem ekonomicznym, mówczyńi zwraca się z następującym apelem:

Niepożądane jest pozostawienie wojewodom i administracji swobodnej decyzji w tym zakresie. Cena nie może być w każdym województwie, starostwie, czy w każdej gminie inna, bo powstanie zamęt, spekulacja i t.d. Dawajmy to również pole do nadzoru ze strony osób wjaemniczych w zamierzonej zmianie cennika. Wojewodowie, czy administracja mogłaby ewentualnie mieć prawo regulowania cen tylko w tym wypadku, gdy cena przekroczy poziom, oznaczony na dany okres przez Mn. Roln. i Ref. Roln. i nieżej tego poziomu.

Podaj nie może ustalić nietylko z powodu spekulacji handlowych, lecz również z winy wytwórców. Należy otworzyć na ten temat możliwość ustuchomienia danego warsztatu produkcyjnego, woli właściciela, w drodze sekwestru czasowego lub we własnym zarządzie właściciela, oczywiście za pełnym odszkodowaniem. Pożądane byłoby też wprowadzenie w nowych wypadkach przymusu stosowania normowań sztucznych, lub maszyn rolniczych, jako środków zwiększenia produkcji.

Nie przewidziano nigdzie możliwości odwołania się od zarządzeń organów regulujących ceny. Zmiany kompetencji poszczególnych ministerstw, gdzie do m. in. roln. przejdzie z innych ministerstw wiele funkcji — nie powinny być pretekstem do usuwania starych urzędników i angażowania nowych sił.

Po przemówieniach jeszcze innych

posłów, w głosowaniu ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Ustawa o uregulowaniu obrotu mięsem

Pos. Dębicki referował projekt ustawy o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem.

Projekt ustawy, który jest przedmiotem dzisiejszych obrad, dotyczy produkcji zwierzęcej. Między ceną płacaną za mięso przez konsumenta, a ceną osiągniętą przez rolnika rozpiętość jest olbrzymia. Projekt ustawy zmierza do łatwego i taniego doprowadzenia mięsa do konsumenta. Podstawową rzeczą jest usprawnienie obrotu.

Projekt ustawy porządkuje wielkie rynki zbytu, które w dziale produkcji mięsnej są następujące: Warszawa, Mysłowice, Łódź, Poznań, Kraków, Lublin i Lwów. Dotychczas handel produkcją zwierzęcą na wielkich rynkach spoczywał w rękach hurtowników — żydów, którzy pilnowali, by na rynek nie dostał się nikt z poza ich klanu. Art. 6 projektowanej ustawy przerywa ten łańcuch i daje możliwość wprowadzenia drogi rozporządzeń wyłączeni sprządaży za pośrednictwem komisjonerów koncesjonowanych. Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Rolnych służy uprawnienie odo powoływania tych komisjonerów lub organizacji rolniczych, mających prawo do sprzedaży komisowej. Jest to zasadnicza cecha ustawy.

Pkt. 4 art. 6 zabezpiecza podaż, pochodzącą od rolników w ten sposób, że właściciel inwentarza może dać zlecenie komisjonerowi na sprzedaż nietylko w formie żywej, ale i ubitej. Ten punkt w dużym stopniu zabezpieczy możliwość rozwoju dostaw produkcji zwierzęcej na większe rynki.

Do projektu ustawy zgłoszono szereg wniosków mniejszości.

USTAWA UMOŻLIWIA INGERENCJE ADMINISTRACJI

PRZEMÓWIENIA POS. PRYSTOROWEJ

P. Prystorowa twierdzi, że ustawa jest napisana bardzo niewyraźnie, przy czym najbardziej niejasną są obowiązki ministra wobec ustawy. Według ustawy minister „może” ale kiedy już będzie mógł, to wtedy obywatel musi dane zarządzenie wykonać nie zależnie od tego, jak się będą kształtowały jego możliwości życiowe.

To też nazwałaby mówczyńi tę ustawę pełnomocnictwem dla min. do wydawania rozporządzeń wykonawczych. Posłanka zgłasza wniosek mniejszości. Proponuje, aby nowoprojektowanemu art. 6 ust. 1 nadać brzmienie: „Sprzedaż komisowa zwierząt wymienionych w art. 1 ust. 1 może wykonywać wyłącznie komisanci przysięgli, oraz organizacje rolnicze o charakterze handlowym, spółki celowe przetwórców, kasy targowe i t.p., które otrzymują w tym zakresie zezwolenie właściwego wojewody w porozumieniu z samorządem gospodarczym.

Komisanci, oraz organizacje i instytucje nie mogą dokonywać transakcji na własny rachunek.”

Druga poprawka dotyczy skreślenia ust. 4 art. 6 dotyczącego wprowadzenia przymusu komisowego. Komis nie może być ani przymusowy ani mechaniczny, musi on być oparty na zaufaniu. Aczkolwiek zgadza się pos. Prystorowa z ideałem, jaką ustawa zakreśla, musi podkreślić, że winna ona być realizowana stopniowo i administracja nie może mieć swobody rygorystycznego traktowania potrzeb obywatela.

Bez ujmij więc dla ustawy prosi o skreślenie wspomnianego ustępu, jesteśmy bowiem odpowiedzialni przed społeczeństwem, na które spadnie ciężar. W czasie dyskusji m. in. przemawiał minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski.

W głosowaniu projekt ustawy w 2 i 3 czytaniu przyjęto.

Ustawa o zamknięciu list Izb Lekarskich

Poseł ks. Lubelski referował rządowy projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta w sprawie wykonywania praktyki lekarskiej. Projekt zmierzał do tego, aby przez zamknięcie na czas określony listy członków Izb Lekarskich w poszczególnych okręgach, lub miejscowościach powstrzymać osiedlanie się lekarzy w miastach, gdzie pomoc lekarska jest do statecznie zabezpieczona i zmusić ich do osiedlania się w miejscowościach mniejszych, zwłaszcza po wsiach.

Projekt przewidywał 3-letni przymusowy pobyt w mniejszych miejscowościach, dopuszczając wyjątki.

Projekt rządowy, który obudził zaniepokojenie w świecie lekarskim, a także w społeczeństwie, uległ w komisji gruntownej zmianie. Pozostał tylko przymus osiedlania się młodych

lekarzy w miejscowościach mniejszych, niż 5 tysięcy mieszkańców przez dwa lata i dotyczy to tylko tych lekarzy, którzy będą zapisani na listę członków Izb Lekarskich po 1 kwietnia 1939 r. i to w ciągu 5-ciu lat od otrzymania dyplomu. Wolni od tego mają być tylko lekarze w czynnej służbie wojskowej. Wszystko inne, co wywołało słuszne zastrzeżenia świata lekarskiego i społeczeństwa i co było uważane za zamach na wolność zawodu lekarskiego, zostało z projektu usunięte.

Według danych departamentu zdrowia jest obecnie do obsadzenia 250 placówek, gdzie lekarze mają zapewnione warunki pracy i utrzymania.

Komisja uchwaliła prócz tego rezolucje, zaproponowane przez sprawozdawcę. Mają one na celu powiększenie liczby lekarzy, zwłaszcza ze stanu włościańskiego przez stypendja, następnie lepsze przygotowanie lekarzy do praktycznego zawodu oraz lepsze warunki leczenia dla biednej ludności, zwłaszcza po wsiach i w miasteczkach.

W czasie dyskusji zabrał głos hr. Hutten Czapski, który między innymi powiedział:

Ustawa ta stwarza pewnego rodzaju przymus dla pewnej grupy lekarzy na wsi. Otóż przymus ten jest wywołany tym stanem rzeczy, jaki istnieje w województwach centralnych i wschodnich. Panuje tam uciążliwy chane zaniedbanie w dziedzinie rozwoju małych ośrodków wiejskich. Ustawa ta musi nam przypomnieć raz jeszcze te wielkie zaniedbania i skierować uwagę nie na rozbudowę dużych miast i wielkich centrów, lecz na mniejsze ośrodki. Niestety, dziś jeszcze widzimy tendencje rozrostu wielkich ośrodków, jak Warszawa, Poznań i inne, a zaniedbanie mniejszych. Inaczej nie potrafimy osiągnąć na wieś bez przymusu nietylko lekarzy, ale także samo weterynarzy i innych fachowców.

Ustawa ta dziś jest potrzebna, ale życzylibym, ażeby lekarze, którzy tam pojadą, przywiązali się do terenu i zostali tam na miejscu.

W głosowaniu uchwalono ustawę w drugim i trzecim czytaniu. Przyjęto też rezolucje komisyjna.

INTERPELACJE

Interpelacje: wpłynęły i zostały przyjęte do laski marszałkowskiej m. in. interpelacje p. Tarnowskiego w sprawie konsekwencji, wynikających z okólnika min. spraw wewn. z dnia 24 czerwca r. b. do wszystkich wojewodów, p. Krzeczunowicza w sprawie wykonania zarządzeń, dotyczących estetycznego wyglądu miast i wsi, p. Budzyńskiego w sprawie szkolnych podjęć żydowskich, zawierających bajeczki szkodliwe dla narodu polskiego, p. Michałowskiego w sprawie wystąpienia czasopisma Ostland przeciw rzemiosłu polskiemu. — Na tem posiedzenie zamknięto. Następnie dziś o godzinie 11-ej. Na porządku obrad projekt ustawy o wyborze radnych w sześciu miastach, projekty ustawy o wyborze radnych miejskich, gromadzkich, gminnych i powiatowych.

Dementi ozmiarze wkroczenia wojsk niemieckich do Lichtensteinu

BERLIN. PAT. Niemieckie biuro informacyjne zaprzecza pogłoskom, podanym przez prasę zagraniczną o zamierzonym jakoby wkroczeniu wojsk niemieckich do

Lichtensteinu. Niemieckie biuro informacyjne charakteryzuje te pogłoski, jako wymysł propagandy antyniemieckiej.

Dokąd winni być skierowani uchodźcy z Austrii i Niemiec

PARYŻ. Pat. Koła polityczne Paryża z dużym zainteresowaniem odnoszą się do konferencji w sprawie austriackich uchodźców politycznych, która w środę rozpoczyna swe prace w Evian. Koła polityczne Paryża zachowują wobec prac tej konferencji stanowisko wyczekujące i podkreślają, że od r. 1919 ponad 400 tys. uchodźców politycznych z różnych krajów przepłynęło przez terytorjum francuskie a ponadto 200 tys. z nich pozostało na terenie Francji. W tych warunkach rząd francuski uważa, że Francja nie może już wchłonić większej ilości uchodźców i że krajami, któreby się najlepiej nadawały do tego celu powinny być w pierwszej linii kraje południowo-amerykańskie. Jednak sprawa ulokowania tych uchodźców jest rzeczą o tyle trudną, że wymaga bardzo poważnych kapitałów.

Płonąca Palestyna Zginął szwagier Weizmana

HAIFA. Pat. Wczoraj na głównej ulicy Haify rzucono bombę podczas gdy ulica była przepelniona ludźmi.

Trzech żydów i pięciu Arabów poniosło śmierć, 18 zaś żydów i 8 Arabów odniosło rany. Po wybuchu bomby wynikła formalna bitwa pomiędzy żydami i Arabami. Z obu stron padały gęste strzały. Policja z trudem przywróciła porządek, ponieważ obie strony walczące obrzucały policjantów kamieniami. Zarządzono stan oblężenia. Po ulicach krąży wzmocnione patrole wojskowe. Wśród poległych żydów znajduje się szwagier znanego działacza sjonistycznego dr. Weizmana inż. Dounie.

W pobliżu Tel - Avivu rzucono bombę na pociąg. Trzech żydów i młoda żydówka ponieśli śmierć. Naskutek wybuchu bomby w pobliżu Nazaretu, dwóch żydów odniosło ciężkie rany.

JEROZOLIMA. Pat. Wedle ostatnich doniesień, w wyniku dzisiejszych wydarzeń w Haifie padło 20 zabitych z czego 18 Arabów oraz 38 ciężko i 18 lekko rannych.

Francja ogranicza import towarów japońskich

PARYŻ. Pat. Komunikat rządowy francuski potwierdza, że rząd francuski z dniem 23 czerwca zakazał przywozu do Francji konserw lososiowych i porcelany z Japonji, następnie zaś, że z dniem 1 lipca wprowadzono nowe postanowienia, które uniemożliwiają import z Japonji do Francji kijów do wędek, lamp radiowych, gotowych ubrań i mebli. Zarządzenia te mają charakter prowizoryczny i jak podkreśla komentarz rządowy, mają na celu zabezpieczenie znacznych należności z Japonji za eksport francuski, i częściowo przynajmniej wyrównanie bilansu handlowego między Francją a Japonją.

PLOTKI.

ANECDOTY O OZONIE

(Ł) W Sejmie Ozon otrzymał nową nazwę: mówi się obecnie nie o Ozonie, ale Puzon, to znaczy Państwowy Urząd Zjednoczenia Narodowego.

Określenie Ozonu jako urzędu zjednoczeni narodowego, rzucone zresztą przez „Słowo”, przyjęło się, jak widzimy, w sferach politycznych i parlamentarnych. Obecnie będzie się więc mówiło: puzoniści, albo „naprawicze grają weale nieźle na puzonie”, „w imieniu puzonu” i t.p.

Rozmowa dwóch posłów w kuliarach, z których jeden jest mniejszym rolnikiem z Poznańskiego:

— Panie kolego, jak tam u was ze zjednoczeniem narodowym? Czy idzie?

— Dobrze kolego, tylko Ozon przez szkadzka.

Uzczenie powstańców 63 r.

BRODY. PAT. W Radziwiłowie, spoczywają na cmentarzu zwłoki powstańców z roku 1863, którzy pod dowództwem płk. Wysockiego stoczyli w roku 1863 zwycięską bitwę na ulicach Radziwiłowa z przeważającymi siłami wojsk rosyjskich.

Dla upamiętnienia tej bitwy zawiązał się w Radziwiłowie komitet postawienia pomnika, który pod przewodnictwem miejscowego proboszcza w dniu 3 b.m. umuruwał w płytę na grobie powstańców akt erekcyjny. Uroczystość odbyła się przy udziale władz cywilnych, wojskowych i samorządowych oraz licznych rzesz okolicznej ludności, które złożyły na grobie bohaterów z roku 1863 wieniec przepasane szarfami o barwach państwowych i Krzyża Niepodległości.

„United Press“ bez debitu w Polsce

WARSZAWA. PAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debity pocztowy biuletynowi prasowemu „United Press“ wydawanemu w języku niemieckim w Berlinie i zakazało jego rozpowszechniania w kraju.

Statek litewski

W DRUSKIENKACH DRUSKIENKI. Do Druskienk przy był poraz pierwszy statek litewski. Z powodu jednak niskiego stanu wody na Niemnie ugrzązł na mieliźnie i dopiero przy pomocy statku „Smigły”, należącego do WKS., statek litewski ścignięto z mieliżny.

Okreśny lot aeroplanów

WARSZAWA. PAT. W dniach od 20 do 25 sierpnia r. b. odbędą się krajowe zawody lotnicze, które zaczynają się i kończą się w Warszawie. Trasa lotu okrędnego zawodników przechodzi przez miasta: Warszawa — Poznań — Toruń — Kościerzyna — Gdynia — Kartuzy — Bydgoszcz — Lidzbark — Czerwon Bór — Augustów — Suwałki — Grodno — Wilno — Mołodeczno — Baranowice — Słonim — Łuck — Brzeżań — Lwów — Krosno — Nowy Targ — Kraków — Katowice — Częstochowa — Łódź — Warszawa.

W czasie lotu okrędnego zawodnicy wykonają sześć prób. Klasyfikacja będzie jedynie zespołowa. Każdy aeroklub wystawia zespół 3—6 załóg, które pracują jako całość i punktowane są jako całość. W ten sposób zwycięzcą będzie klub, mający silny, jednolicie wyszkolony zespół.

W zawodach zgłosiło udział 9 aero klubów, zgłaszając: po 6 załóg — gdański, krakowski, lwowski, poznański, śląski, warszawski, wileński, — po 4 załogi — podlasko - poleski i łódzki.

Razem zgłoszonych jest 50 załóg.

Przed lotem do stratosfery

NOWY YORK. PAT. Słynny aeronauta kpt. Zbigniew Burzyński, który wczoraj wieczorem odplął na motorowcu „Batory” do Gdyni, oświadczył korespondentowi PAT, że jest niezmiernie zadowolony z pobytu w U.S.A. gdzie spotkał się z wielką życzliwością w amerykańskich sferach rządowych i naukowych. Szczególnie wzruszony był przyjęciem ze strony słynnego aeronauty Stevensa, który udzielił mu cennych uwag, opartych na doświadczeniu ze swego rekordowego lotu do stratosfery. Burzyński użył wszystkie instrumenty, potrzebne do lotu. Sprawa gazu helium narazie jest niezależna, jedynie sformułował znaczny kosztów transportu w butlach metalowych.

JAK TO BYŁO NA AKADEMII NAR — SOCIJ. W GDANSKU

GDANSK Tel. wł. W związku z notatkami prasowymi, jakoby przedstawiciel władz polskich nie wpuszczono na oficjalną akademię narodowo - socjalistyczną w Gdańsku, dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż władność ta nie odpowiada prawdzie.

W istocie przy przejeździe samochód kom. gen. napotkał pewne trudności ze strony organów wykonawczych. W konsekwencji czego zarówno władze gdańskie, jak i kierownictwo partji narodowo - socjalistycznej udzieliły wyzerpujących wyjaśnień i złożyły wyrazy ubolewania.

KWIAT LINJI BURBONSKIEJ OZDOBI FLAGĘ KANADYJSKĄ

MONTREAL. PAT. Kanadyjczy cy, którzy są zwolennikami wro wadzenia specjalnej flagi kanadyjskiej, zamiast dotychczasowej „Union Jack”, zastanawiają się nad nowym projektem, który przewiduje kombinację angielskiej „Union Jack” z francuską „Fleur-de-lys. W praktyce na krzyżu flagi angielskiej umieszczonyby w środku złoty kwiat lilji burbońskiej. W ten sposób podkreślono by, że Kanada jest krajem Anglików, Szkotów i Irlandczyków, zjednoczonych z Francuzami.

DEMONSTRACJA FLAGOWA W ANTOCHY

ANTJOCHY PAT. Turcki gubernator Sandzaku Aleksandrety wydał wczoraj zarządzenie, aby mniejszość niemiecka udekorowała również z okazji marszu wojsk tureckich swe domy flagami o państwowych barwach francuskich i tureckich. Nietrzecka ludność Sandzaku Aleksandrety nie zastosowała się do tego zarządzenia i flagi powia wiały jedynie na kilku budynkach oficjalnych.

SZYBKOSTRZELNE KARABINY W ARMII AMERYKAŃSKIEJ

WASZYNGTON PAT. Departament wojny postanowił wycofać używane dotychczas przez piechotę karabiny „Springfield” i zastąpić je nowym modelem, mogącym oddawać 60 strzałów na minutę.

ODMŁODZENIE KORPUSU OFIC. W ANGLJI

LONDYN PAT. Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że rząd brytyjski zamierza wydać w najbliższym czasie zarządzenia, mające na celu odmłodzenie korpusu oficera armji czynnej. Według zarządzeń tych, żaden z oficerów, którzy przekroczyli 50 lat, nie będzie mógł być mianowany pułkownikiem.

Czas służby od podporucznika do kapitana skrócony zostanie do lat 8.

OBNIŻA CEN BENZYNY W AUSTRIJI

WIEN PAT. W Austrii nastąpiła obniżka cen benzyny, której litr kosztować będzie dotąd od 39 do 42 fenigów.

OFIARY POWODZI W JAPONJI

TOKJO. PAT. Agencja Dome; donosi: z oficjalnego komunikatu, wydanego przez prefekturę w Kobe, wynika, że ofiarą wczorajszej powodzi padło w tem mieście i w najbliższym jego sąsiedztwie 164 osób zabitych, 82 rannych, oraz 174 umieszczonych przez wezbrane wody.

Wśród zabitych znajduje się 2 Portugalczyków, 1 Niemiec i 1 Francuz. 1305 domów zostało umieszczonych przez wodę, 1535 doszczętnie lub częściowo zniszczonych, 164 mosty doznały uszkodzeń, a 167086 domów zostało zalanych przez wodę.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

78 MILJ. FRANKÓW PRZEZNACZO NO NA SPORT WE FRANCJI

PARYŻ. PAT. Ostatnie porażki, poniesione przez francuskich sportowców, skłoniły rząd do większego zainteresowania się sportem i wychowaniem fizycznym.

Francuska rada ministrów uchwała specjalny trzyletni plan zdrowienia sportu francuskiego przedstawiony przez ministra. Równocześnie rząd postanowił wyasygnować 78 milionów frs. na sport i wychowanie fizyczne.

DRUGI ETAP WYŚCIGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA FRANCJI

PARYŻ. PAT. W środę rozegrano został drugi etap — ścigu kolarskiego dookoła Francji (tour de France) na trasie Caen — St. Brac, długości 237 km. Tym razem kolarze zwracali baczna uwagę na triumfatora pierwszego etapu Niemca Oberbecka, który już nie mógł powtórzyć swego sukcesu. Nadomiar jego defekt koła na trasie zepchnął go do przodu, osiemnaste miejsce. Niemniej etap ten zakończył się znowu niespodzianką w postaci zwycięstwa luksemburczyka Majerusa.

KLASYFIKACJA PAŃSTW BIORĄCYCH UDZIAŁ W WYŚCIGU

Francja w czasie ogólnym 41:01:25 przed Niemcami w czasie ogólnym 41:01:49.

RALPH URBAN

Rękawiczka

Cray siedział na ławce w ogrodzie i nieznacznie posunięciem dartał już do jej środka. Na ławce, prócz niego, siedziało szczęście. Miało jasne blond włosy, długie rzęsy i zlekka drgające nozdrza. Jednakże szczęście to nie było rodzaju nijakiego, ale wyraźnie żeńskiego, na co wskazywały pewne linie, ostrożnie podziwiane przez Kiljana Craya. Za każdym jego spojrzeniem na cienką jak pajęczyna pończoszkę, serce młodego człowieka uderzało żywiej.

Kiljan Cray nie miał szczęścia u kobiet, może dlatego, że nastrojony był za dużo poetycko. Może był zbyt nieśmiały, a może za młody? Ach, co tam, raz kozie śmierć! Tym razem nikt nie zarzucił mu nieśmiałości!

— Łaskawa pani pozwól — rzekł głosem zlekka drżącym — pozwól pani, że spytam co pani czyta?

Młoda osoba podniosła jedwabne franki rzes, powoli odwróciła oczy od książki, popatrzyła na niego i przez niego, tak jakgdyby nie istniał, poczem spojrzenie jej znowu powędrowało ku książce.

Kiljanowi Crayowi uderzyła krew do głowy. Chciał się zapaść pod ziemię, ale niestety nie było ku temu żadnej okazji. W jego sercu wrzała wściekłość. Wyobraził sobie, że jest tyranem i siedzi na tronie, a u stóp tego tronu wije się ta blondynka i zbiera o łaskę.

A on patrzy na nią pogardliwie się uśmiechając, poczem zwraca się do oprawców z jednym słowem: „Wyprawdzicie!”

Tymczasem młoda osoba nie miała najmniejszego pojęcia co jej groziło i czytała spokojnie dalej.

— Nie, — myślał Kiljan Cray — tego tryumfu nie przeżyję, abym teraz wstał i odszedł zawstydzony.

Siedział więc dalej i aby pokryć zmieszanie, zapalił papierosa, niedbale odrzucając zapalnik za plecy. Przytem uczynił pewne odkrycie. Z tytu, za ławkę, leżała rękawiczka. Piękna granatowa rękawiczka, z szerokim manżetem. Druga sztuka, z tej samej parobianki, spoczywała na kolanach czytającej.

Kiljan Cray zrozumiał uśmiech losu. Opierał się trochę więcej w tył i nieznacznie ruchem sięgnął po rękawiczkę. Za chwilę miał ją w ręku. Młoda osoba czytała spokojnie dalej.

Tyran w Kiljanie Crayu złągłomiał. Postanowił odwołać kata od ofiary.

— Szanowna pani!

— Mój panie! Pan staje się nudny — przerwała młoda osoba i spojrzała nań wściekłym wzrokiem.

Kiljan Cray zemdlał się i schował rękawiczkę. Tyran polecił oprawcom, by porwali ofiarę na miękko.

Po chwili bóstwo blond kłapnęło książką, poczem wstało. Teraz zauważyło brak rękawiczki. Spojrzała pod ławkę, poczem na Kiljana Craya, który tym razem nie zaszczylił jej spojrzeniem. Przez dwie sekundy był pewny, że teraz się do niego odezwie. W trzeciej sekundzie jednak odwróciła się i odeszła, tą samą drogą, którą przyszła, przyczem rozglądała się bacznie po trawnikach na lewo i na prawo. Młody człowiek odchrząknął chwilę, aż znalazła się w pewnej odległości, poczem ruszył za nią. Gdy już straci wszelką nadzieję odzyskania rękawiczki, a on się z nią zjawia, wówczas wdzięczność ogryze jej zimne serce.

Kiljan Cray przyspieszył kroku, gdyż piękność zniknęła już za zakrętem. Ale wkrótce zobaczył ją znowu, stała oparta o barierę mostu i patrzyła na rzekę. Kiljan Cray odchrząknął głęboko i zrobił minę człowieka, który wie, że spełnia dobry uczynek.

Zbliżał się do niej powoli. Gdy już był o kilka kroków, zauważył, że na jej jedwabnych rzesach błyszczą trzy „Puścicie ją!” — rozkazał tyran w jego sercu.

A Kiljan Cray mówił skłoniwszy się:

— Łaskawa pani, czy pani przypadkiem nie zgubiła rękawiczki?

Piękność zadrżała. Spojrzała na niego i zobaczyła rękawiczkę. Otworzyła usta, jakgdyby chciała coś powiedzieć, poczem zamknęła je znowu. Podniosła rączkę — przesłoniła, smukłą rączkę — jak zdołała zauważyć i wymierzyła mu szorstki policzek.

— Idźta! — krzyknęła. — Czy pan wie, że przed chwilą rzuciłam drugą rękawiczkę do rzeki, ponieważ mnie złość porwała, że zgubiłam tą...!

Tak, Kiljan Cray nie miał szczęścia do kobiet.

Przel. Wel.

NA URLOPIE CZY W PODRÓŻY

Książeczka oszczędnościowa PKO zabezpiecza pieniądze przed zgubą lub kradzieżą

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE P K O

Każdy Urząd Pocztowy jest zbiornicą P K O

Gazeta i szmata

(Fragment pracy hist. „Niemcewicz od przodu i tyłu“)

W Polsce wychodziło tylko jedno pismo perjodyczne: Gazeta Warszawska, wydawana przez starą, zakatą pałę, ex-jezuicie, księdza Stefana Łuskińskiego.

Cztery malutkie kartki grubego papieru, wołowy druk, a treść...

Ze Volter umierając kazał się krowiem łajnem namaszczyć i pokłnąć dużą łyżką stołową tego specjalu; że wielka księżna rosyjska Anastazja zaczęła zając w ciążę, a potem umrzeć rodząc truposza; że łaskawa Imperatorowa też rozsierdziła ten wypadek, iż musiano jej aż krew puszczać; że w Styrii cielaka z ludzką głową pasie pastuch z krowim them.

To z dziedziny polityki zagranicznej, a ze spraw wewnętrznych:

JWP wojewodzina przy ofiarnej pomocy swego męża JWP wojewody, osiągnęła stan błogosławiony i rokujący na oko co najmniej trojczki.

Szeczka z czarną tylnią nóżką, do której była mocno przywiązana JWP starościna, wabiąca się Pupsia, zaginęła; pocziwy znalazca przozony ją odprowadzić, za co w niebie sówicie będzie wynagrodzony.

Bezeni żydzi, co dwa worki żytniej maki młynarzowi ukradli onegdaj przykładnie kołem polamami zostali, rozpalonemi kleszczami posukani, z dwu pasów skóry należących obdarei. Dobra nauka na przyszłość.

Tępy Łuskiński niecierpił nowych myśli, idei, potępiał wszelką chęć reform. Jako wzorowy konserwatysta wolał najgłupszą rzecz, która już była, niż najmądrzejszą, której jeszcze nie było. Nienawidził papieża, bo skasował Jezuitów, uwielbiał Katarzynę i Fryderyka, co na złość Watykańowi zakon ten utrzymali. Co krótsze ukazy carowej drukował z nabożeństwem. Patryotów uważał za wariatów, a ich działalność za szatańską. Jedyna gazeta w Polsce była rozsądkiem ciemnoty i najdurniejszy człowiek jeszcze mógł zdarnieć od jej czytania.

Zawsze myślący o oddziaływaniu na masę Niemcewicz postanowił wydawać gazetę. Gazetę, którą donosiła nie o porośniętych, poronieniach i pogrzebach, ale o wypadkach politycznych, któreby szerzyły ducha patriotycznego.

Kasztelan raciąski Mostowski miał drukarnię, poseł brzeski Weyssenhoff dobre chęci — zaczęli we trójkę wydawać Gazetę Narodową i Obcą. 1-go stycznia 91-go roku ukazał się pierwszy numer.

Wielki skowyt wzniósł Łuskiński. Jego szmacianka przynosiła mu wielkie zyski, bał się je utracić przy konkurencji. Nie wyobrażał sobie, by w jednym kraju starczyło czytelników dla dwu pism. W 73-cim roku uzyskał na prawo cum iure exclusivo wydawania gazety. Uważał, że ma na to monopol, jak cyganie na kradzież koni. Parę prób ksigarzy Grölla, Du four'a i innych wydawania pism zlikwidował w zarodku, teraz też groził sądem, karą dożywotnią, a potem piekielną.

Młodzi redaktorzy się nie alekli, byli przeciw członkami stronnictwa, przeważającego w Sejmie, więc taki drobniak, jak dawne prawo nie mógł ich powstrzymać.

Podobnie, jak Warszawska, Gazeta Narodowa i Obca, wychodziła dwa razy na tydzień — w środy i soboty — w te dni bowiem przychodziły do Warszawy poczta gazety zagraniczne, było więc z czego ściągać. Format kilkakrotnie większy od łuskińskiego, wiadomości bez tytułów, ani jednego podpisu, jednostajny, drobny druk, żadnych interliniów, dwuszpalówek, urozmaiceń graficznych; w dzisiejszym pojęciu była to gazeta śmiertelnie nudna i zupełnie

niestrawna. Mostowski robił wyciągi z francuskich dzienników, Weyssenhoff z niemieckich, Niemcewicz prowadził kromkę krajową — dział ten stale się rozrastał, doszło do tego, że sprawom polskim poświęcano prawie połowę tej ilości miejsca, co rewolucji francuskiej.

Celem Gazety było urabianie opinii publicznej, ale wszelkie artyku-

ły, jasne wypowiedziane swego sądu oburzowały niesłychanie czytelników, odstręczyły od pisma. Uważano, że nawet furman na koźle może wyglądać swe zapatrywania polityczne — nigdy dziennikarz. Od pochwał, krytyk i napaści, są paszkwile i ulotki; gazeta winna sucho i bezstronnie informować o wypadkach — nie wnieść. Musiał się Niemcewicz do tych śmiejszych pojęć zastosować, lecz nie po-

Niemcy jedzą doskonale

Wracających z zagranicy czeka w kraju nieprzyjemna funkcja zdawania sprawy z tego, co się widziało i słyszało. — Po kilku dniach zmienia się to w ciężkie roboty, język kołowacicie od powtarzania wiecznie tego samego, chce się krzyknąć: — „A dajcie mi święty spokój, pozwólcie odechnąć ojczystem powietrzem“.

— Ale to wszystko jeszcze nic. Do szewskiej pasji doprowadza mnie dopiero jedno pytanie, które się powtarza z matematyczną dokładnością, gdy rozmowa zahaczy o temat Niemiec. — „Czy to prawda, że w Niemczech daje się odczuć brak żywności?“ — Jednakże propaganda antyhitlerowska prowadzona konsekwentnie przez czerwoną prasę z łkacem na czele wbiła skutecznie w mózgi czytelników rozmaite bzdury na temat głędy niemieckiej.

100 KILO WAGI

Ponieważ jednak temat aprotacji żołdakowej interesuje nas wszystkich, zajmę się dziś tą sprawą szerzej. Jest w Berlinie znany ze słyszenia przez każdego „Waterland - Haus“ Kempfińskiego. Kto tam był napewno raz na zawsze przestanie wierzyć bredniom o głodzie w Niemczech. — Opasłe kelnerki, po 100 kilo żywej wagi nie mogą chyba żywić się samymi wasserzupkami, by dojdź do tak wspaniałych rezultatów obfitości kształtów. Nie wierzę także, by ci wszyscy Niemcy i grube przetowose Niemki piwem tylko podtrzymywały się na duchu.

Dla niedowiarków, zasugerowanych „widmem głodu“ w Niemczech zachowałam specjalnie wszystkie rachunki restauracyjne, zaopatrzone w jaknajformalniejsze podpisy oberkelnerów ze ślicznie nadrukowaną gotykem firmą w nagłówku. Zachodziłam na obiady nietylko do pierwszorzędných lokali w Berlinie, Kolonii, czy Friburgu, ale do maleńkich także restauracyjek na peryferjach wielkich miast, gdzie przy drewnianych czysciutkich stołach zasiadają robotnicy fabryczni, drobnu urzędnicy, bronzowi żołnierze S. A. „Widmo głodu“ widocznie gdzieś się zaczęło, bo z parujących misek knedli wyziera tylko dobrobyt.

Dla przykładu przytoczę tu ceny jakie zapłaciłszy za kolację na dwie osoby w Hildesheimie.

SREDNIOWIECZNA RESTAURACJA

Restauracja w Hildesheimie jest tem ciekawa, że mieści się w podziemiach prastarego, średniowiecznego ratusza, gdzie już od setek lat pija Niemcy piwo z olbrzymich kufli. Wszystko tu zostało tak jak dawniej, grube szyby w oknach są stare, kute ręcznie drzwie, wielkie pękate beczki z winem, sentencje na ścianach jeszcze po łacinie pisane, tylko oświetlenie jest nowoczesne z niskiego stropu zwisają się żyrandole elek-

tryczne. Z za okien dolatuje gwar tego dziwnego miasta, dzieci hałasują bawiąc się pod starym przegięciem, w wąziutkich średniowiecznych uliczkach, gdzie sennie nachylają się ku sobie domy malowane w esy floresy, zadzwieć sygnał samochodowy. Pod oknem oparty o wielką beczkę śmiał się grubo jakiś tęgi jegomość, jego towarzyszka piszczała cieniutko. — Gruby jegomość zawołał na kelnera: „Bitte zahlen“. Po chwili na stół padło 10 marek, a goście jedli długo i obficie, na stole pozostały puste butelki od rotwejn. Średniowieczny nastrój wpływa widocznie na dobry apetyt.

Rachunek brany a la carte przedstawiony nam tak się przedstawiał:

2 sałatki ze świeżego homara i ryby	2,40 Rmk.
2 zupy szparagowe	0,60 „
2 porcje pieczonej gęsi z jabłkami	3,60 „
Maszynka czarn. kawy 1, —	
2 konjaki	0,80 „
Pół butelki reńskiego z 1924 r.	1,80 „
Pół but. wina szamp.	4. —
Kupferberggold	
5 proc. obsługa	0,70 „
Razem:	15.10 Rmk.

SZNYCIE KAROLA

Z wczorajszego „Słowa“, w którym kolega Karol umieścił swoje wrażenia z podróży motocyklem widzę jasno, że kolega Karol ma pecha, trafił źle, nabierali go widocznie, w tej samej Austrii, — gdzie mu kazano płacić tak drogo, w restauracji w Schoenbrunnie za 6 parówek, 1 piwo, kartoffelsalad, herbatę z rumem i pieczywem zapłaciłszy 2 marki. Nie takto już zdzierają w tej Austrii. Przytem kolega Karol źle oblicza. Marka ma tę samą siłę nabywczą co nasz złoty, i na giełdach europejskich nie jest od złotego droższa, tylko nawiń Polacy, z łaski Państwowego Instytutu Rozrachunkowego muszą płacić podwójnie dla których pięknych oczu.

Ktoś mi postawił zarzut, że kolacja przytoczona jest dlatego tak tania w Niemczech, bo są to wszystkie narodowe potrawy. — Proszę bardzo. Oto przykład „narodowej“ kolacji w warszawskim „Bukiecie“:

2 porcje flaków	4. — zł.
1 but. wyborowej	5. — „
2 barszczyki	2. — „
2 porcje indyka	8. — „
maszynka kawy	5. — „
2 konjaki	2. — „
1 butelka wina owocowego z Kruszwicy	6. — „
procent	4. — „
Razem:	36. — zł.

Gastronomowie, żarłoki, smakosze, obżartuchy, czemprednej jedzcie do Niemiec nie spotkacie napewno tam kościstego widma głodu napewno zaś dobrze odżywiona kelnerka przyniesie wam wszystko co dusza zapagnie gwoli pokrzepienia młodego ciała.

A. P. K.

to zadał sobie trud założenia Gazety, by głupców dalej pozostawiać własnemu rozumowi. Pod postacią listów otwartych do kantoru (redakcji) od zmieszonych osób drukował swoje poglądy. Były to ukryte na końcu gazety artykuły wstępne. Pozatem dobierał umiejętnie wiadomości, przemycal w nich słowa uznania lub potępienia. Ponieważ szlachcie czytał gazetę od nagłówka do adresu drukarni, a wierząc w jej bezstronność wykuwał wszystko napamięć, przeto niepostrzeżenie przesiąkał jej zapatrywaniami.

Powodzenie Gazety było ogromne; wciąż wzrastał nakład, pierwsze numery trzeba było odbić po raz drugi, bo późniejsi prenumeratory chcieli mieć komplet — w głuche wieczory odczytywano sobie na prowincji rocznik Gazety jak dobrą powieść.

Skoro były dwa pisma, musiały też być wzajemne połajanki. Łuskiński nazywał Gazetę Narodową kontrabandową i łódziejską, a jej wydawców szelmami i nieukami. Wynajdywał błędy zecerskie i naigrywał się z nich. Co tydzień wlewał kubek inwektyw na patriotycznych bezbożników. Niemcewicz nie pozostawał dłużnym, rzadziej, ale celniej dogryzał Łuskińskiego, że wydaje gazetę dla akuszerki, bo wynikiem ich działalności najwięcej miejsca poświęca. Dowcipnie to polemiki ożywiały pisma, rozweselały czytelników i były fundamentem popularności prasy w Polsce.

Mimo arepopyteczności Gazety Niemcewicz z przyjaciółmi nie styśszał słów zachęty. Stanisław August czytał ją pilnie, okropnie się złościł, gdy znalazł coś nie po swojej myśli, wciąż mówił redaktorom:

— Jesteście postami, macie talent, nosicie szacowne nazwiska, nie przystoi wam babrać się gazetiarstwem. Skończcie z tą bzdurą!

Tegoż mniemania był książę Adam: (Czartoryski)

— Mój panie Juljanie, tłumaczył, to groźna, by rzecz napisana w niedziele — już we środę ukazywała się w druku! Gazetiarz tworzy w pośpiechu, więc zawsze będzie płytki i mierzny. Płatnik nigdy z żadną gazetą nie miał wspólnego i proszę — jaki dobry rezultat!!

Wypaplanie w sejmie jałowci, przez nikogo nie słuchanej, mowy przyniosło zaszczyt i powszechne uznanie — sprytnie spreparowanie numeru, który czytały tysiące i wywarło wpływ, zbywano pogardliwym lekceważeniem.

Wobec powszechnego braku zrozumienia znaczenia prasy niesłychanie było trudno o materiał. O krajowe wiadomości nie mógł się Niemcewicz doprosić; — poco? naco? co to ciekawego? — mruzcili wszyscy. Podczas wojny 92-go roku Niemcewicz biegał króla, by mu komunikowano biuletyny przysyłane z placu boju do jego kancelarii — naturalnie, nigdy niczego się stamtąd nie dowiedział. Cudzoziemcy, jako bardziej rożgarnięci, byli uczynniejsi. Engeström i Caström z poselstwa szwedzkiego, Anglik Hailes, Lucchesini i jego zastępca Goltz udzielali mu skrawków swoich kurjerów. Lucchesiniowa, gdy się dobrze spisała w nocy, dostarczała mu całych raportów. O wypadkach zagranicznych Gazeta Narodowa informowała zawsze grubo wcześniej od Warszawskiej. Z prasy cudzoziemskiej też czerpano pełnymi rękami. To też mimo wszelkie wysiłki, Gaze ta była więcej Obca, niż Narodowa.

Gazeta dawała spore zyski, należało się z tem kryć, bo zarabianie piórem wywołoby w salonach zgodny okrzyk: — pfe! W Polsce jedynie prostak mógł pieniądze zarabiać. Dystrygowanemu człowiekowi godziło się je tylko — dostawać.

Mostowski i Weyssenhoff wkrótce

Notatki polemiczne

Kurjer Poranny

Gdzie jak gdzie, ale w prawo-wiernym na 100 procent „Kurjerze Porannym“ nie spodziewaliśmy się takiej bufonady. Włosy stanęły nam na głowie, gdyśmy przeczytali o Kiepurze:

Teraz śpiewać będzie na wdowy i sieroty po dziennikarzach. Ze przystępem wygłasza mowy? — Co to komu szkodzi! — Mnie osobiście bardzo się nawet jego hasła podobają: „Panowie, kupą!“ — przecież o to samo woła nietylko Kiepurka.

Jakże sprawozdawca muzyczny Kurjera Porannego mógł zapomnieć, iż „panowie kupą!“ to główne hasło ozonowe, jakże mógł to porównywać z Kiepurą. Dobrze je szcze, że pisuje prozą, a nie wierszem.

Głos Narodowy

Szereg pism zajmuje się artykułami Słowa na temat „regeneracji grupy pułkowników“.

Z tych wszystkich głosów chciałbym odpowiedzieć utalentowanemu publicyście, Głosu Narodowego p. Łochtinowi.

Najpierw go sprostować:

Słowo było pismem zwalczającym min. Jędrzejewicza otwarcie, wyraźnie, zajadle. Byliśmy daleko bardziej agresywni od pism endeckich w zwalczaniu „Legionu Młodych“, Instytutu Europy Wschodniej, stosunku ministra do Związku Nauczycielstwa Polskiego. To trzeba — panie kolego — pamiętać, a nie wytworzyć nastroju jakgdybysmy chcieli min. Jędrzejewicza regenerować, jakkolwiek p. Jędrzejewiczowi żadnego zarzutu pod względem osobistym postawić nie można.

Po drugie jest między nami wielka różnica. My jesteśmy widzami, obserwatorami, kibicami. Pan jest przedstawicielem stronnictwa, którego liczebność nakładem na niego obowiązek aktywnego uczestnictwa w dziejach państwa.

Jeśli każdy dziennikarz mówi „złe“, „nie tak“, „nie ten“ ma jednocześnie obowiązek powiedzieć „jak“ i „kto“ to tembardziej obowiązek ten obciąża przedstawicieli stronnictwa.

Otóż p. Łochtin wiedząc, że „pułkownicy“ to najbliżsi współpracownicy ś. p. Marszałka Piłsudskiego powiada, że ich nie chce i nie wskazuje jednocześnie kogo chce.

Kto jest kandydatem obozu Narodowego na Prezydenta, w jaki sposób ten obóz chce dojść do władzy, kiedy zamierza dojść do władzy?

To są pytania na które odpowiedzieć należy, bo inaczej wolno każdemu o obozie narodowym powiedzieć, iż nie myśli o Polsce, a tylko wciąż krytykując i zrzedząc, budząc każdą myśl poprawy sytuacji na lepsze, obrał sobie poprostu częśćkę obcinania kuponów od nastrojów powszechnej zgrzyliwosci i bierności.

Polacy są zgrzyliwi i bierni, kto tylko rządził dogadza tym gustom, ale w ten sposób dobrze się Polsce nie zasługuje. Cat.

Jak zachować twarą

ondulacje? Przecież pragnie tego każda z Pań. Pielęgnujcie Wasze włosy już znacznie wcześniej środkami niealkalicznymi; będą wtedy puszyste i łatwe w układaniu. Jest to bardzo ważne dla uzyskania dobrego wyniku przy trwałej ondulacji. Natomiast po przeprowadzeniu trwałej ondulacji, mycie włosów środkami niealkalicznymi zachowuje znacznie dłużej uczesanie! Stosujcie zatem do Waszych włosów

BEZ MYDŁA
Szampon Czarna główka

ostygli w zapale, rzadka tracali piórem. Cały ciężar pisma dźwigał Niemcewicz dobrawszy sobie do pomocy zdolną, lecz marną kreaturę — eklektryka Szymańskiego.

Niemcewicz to pierwszy polski prawdziwy dziennikarz.

Karol Zbyszewski

Tradycyjny dar — 2 lalki ofiarowały dzieci Francji księżniczkom angielskim

Dwie przeszłocenne lalki odbywa ją dzisiaj podróż z Paryża do Londynu. Jest to prezent dzieci francuskich, wspaniały upominek złożony małym księżniczkom Elżbiecie i Małgorzacie — Róży, które nie będą mogły wziąć udziału w podróży rodziców nad brzegi Francji. O lalkach tych rozpisuje się szeroko prasa francuska. Obie w strojach narodowych, jedna w alzackim, druga w bretońskim — lalki są dziełem artystycznym, o bardzo wysokim poziomie. Pokoje lalek są imitacją sal w Wersalu. Małutkie świeczniki z prawdziwego kryształu, mebelki małoniowe — kosztowne cacka, pełne wdzięku i gustu. Jest to podarek królewski — i nie dziwnego, że zwłaszcza młodsza księżniczka dopytywała się wciąż, kiedy przyjdą lalki od dzieci francuskich...

ODWIECZNA TRADYCJA

Ale prezent ten jest nie tylko bardzo ładnym dowodem pamięci ze strony Paryża. Jest on również związany z bardzo dawną, bo 600 lat liczącą tradycją przysyłania lalek, jako podarków królewskich. I tak znany publicysta Roby z nacza, że sześć wieków temu Isabeau, królowa Francji, przesała Izabelli, królowej Anglii, kilka lalek „we wspaniałych szatach”. — Musiał to być dar bardzo okazały, jeżeli wspominają o nim kroniki francuskie. — Lalki te wykonał znany i sławny podówozas właściciel tkalni, Robert de Varenne, dostawca dworu króla Karola VI, małżonka królowej Isabeau. Suknie były wykonane z malowanego drzewa, koronki sprowadzono z Brabancji. Prezent ten kosztował ogromną na ówczesne czasy sumę 456 funtów i 16 solów — około 180.000 franków, według przybliżonej wartości.

Królowa angielska, zresztą z rodu francuska księżniczka — ucieszyła się ogromnie z podarunku i przez długi czas nie rozstała się z „lalkami Paryża”. — Zmieniała codziennie im suknie z drzewa, tudzież czerwonego i białego brokatu. Albowiem w owych czasach kobiety zamężne nie wstydziły się bawić lalkami. Co prawda, wychodziły z zamą tak wcześnie, iż upodobania te były

zupelnie zrozumiałe... Pod koniec XV wieku Anna Bretańska posłała w podarunku wspaniałą lalkę królowej Izabelli Kastylijskiej. Królowa hiszpańska była ogromnie wymagająca, model lalki zmieniano kilka razy — i było to również arcydzieło „kunstu i smaku artystycznego”.

KRÓLOWIE RÓWNIEŻ

Ale nie tylko królowe bawiły się lalkami. Królowie też nie ukrywali się z tem upodobaniem. I tak w roku 1516 cesarz Maksymilian posłał królowi Węgier, Ludwikowi II dwie lalki, przedstawiające rycerzy na koniach. Konie były z drzewa, zbroje ze srebra. Wykonano je w pracowni najstarszego platnerza w Ausburgu.

Aby pozyskać wzajemność Marii Medycyjskiej posyła jej król Henryk IV dwie wspaniałe lalki, jako dowód swych uczuć. Król, który służył z galanterji, dołączając list, w którym tłumaczy się z powodów przesłania tego podarku.

— „Pozwalam sobie prosić o przyjęcie tych lalek... Mówiono mi, że pani zczyta sobie widzieć modele sukien, jakie nosi się w Paryżu... Niech więc chęć spełnienia jej życzeń będzie dowodem moich uczuć i najwyższego szacunku...”

Wogóle, zwyczaj przysyłania lalek, jako dowód największej sympatji — jest bardzo dawny i sięga swych początków w zaraniach średniowiecza. Był to prezent królewski, przysyłany tylko tym członkom domów panujących, z którymi łączyły dane dwory najlepsze, najbardziej serdeczne węzły przyjaźni. Zapoczątkowano go we Francji — i tradycja przetrwała do dzisiejszego dnia. Dowodem tego jest podróż dwóch wspaniałych lalek z Paryża do Londynu. Roby, z którego pracy zaczerpnęliśmy te historyczne szczegóły, — pisze, „że te dwie lalki — ambasadorowe przyjaźni płyną przez Kanał La Manoha, tak jak płynęły 600 lat temu”. Jest to dowód, tak jak przed sześciu wiekami, najbar dziej szczytny dowód względem rodziny królewskiej, która tak godnie reprezentuje zaprzyjaźnioną i sprzymierzoną W. Brytanię.

(Gon. War.)

Czy o wędliny tak trudno?

Otrzymałmy z Chicago list wraz z ogłoszeniem, które umieszczamy gdzie indziej. List jako bardzo charakterystyczny publikujemy:

Chicago 6 czerwca 1938 r.
Szanowny Panie Redaktorze!
Od kilkunastu miesięcy staramy się o uzyskanie zezwolenia na import z Polski szynki i innych mięsnych przetworów, lecz — niestety — bezskutecznie...
Rozczarowani i zasmuceni — szukamy dróg, do nawiązania stosunków

handlowych z Litwą, naszą Siostrzycą... — Najprzebieżniej prosimy zamieścić nżej podane ogłoszenie w SŁOWIE i łaskawie przekazać połowę załączonej gotówki najpopularniejszej gazecie litewskiej w Kownie, celem ogłoszenia umieszczonego.

Licząc na łaskawą uprzejmość Redakcji „Słowa”, prosimy również o łaskawe przesłanie gazety, na dowód, że ogłoszenie umieszczone zostało.

Za bohaterskie stawanie w bojących szrankach i oczyszczanie dusznej atmosfery w naszej Drodzej Ojczyźnie Polsce, łącząc głębokie wyrazy uznania, dla całej Redakcji i łącząc serdeczne

Cześć!
SZCZEPAN SIEJA
b. ochotnik Wojsk Pol.
1502 N Throop Str.
Chicago, ILL., U. S. A.



Inż. Doboszyński może być niewinny

Motywy wyroku Sądu Najwyższego

Obroncy inż. Doboszyńskiego zrygnowali z dalszych starań o zwolnienie go z więzienia, ponieważ w medium czasie ma odbyć się nowa rozprawa sądowa w jego sprawie.

Inż. Doboszyński przebywa w dalszym ciągu w więzieniu na Brygidkach we Lwowie. Czuje się dobrze, ostatnio schudł trochę i opalił się podczas codziennych spacerów po dziedzińcu więziennym.

Jak już informowaliśmy, władze więzienne odebrały inż. Doboszyńskiemu rękopis jego pracy naukowej. Mimo wniesionych próśb, rękopisu tego dotychczas nie oddano mu spowrotem.

Odmówiono również inż. Doboszyńskiemu zezwolenia na dostarczenie mu książek naukowych w językach obcych. Zezwolono jedynie na dostarczenie książek polskich. Inż. Doboszyński zwrócił się do swojej rodziny z prośbą o dostarczenie mu różnych książek naukowych i brulionów. Zamierza on napisać nową pracę.

W kołach pisarzy katolickich zamierzają się ponownie wystąpić zbiorowo o zwolnienie inż. Doboszyńskiego z więzienia.

OGŁOSZENIE MOTYWÓW

Sąd Najwyższy ogłosił motywy wyroku w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego. Motywy te na 12-tu stronach strzegliwają w sposób zasadniczy doniosłe zagadnienia z dziedziny procesu karnego. Ze względu na znaczenie samej sprawy oraz treść motywów przytaczamy ją w obszernym streszczeniu.

SENTENCJA WYROKU

Przypomniamy, że Sąd Najwyższy wyrokem z dnia 15-go czerwca r.b. uchylił wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie w części skazującej inż. Adama Doboszyńskiego. Dokładna sentencja wyroku Sądu Najwyższego brzmi:

„Sąd Najwyższy na mocy art. 529 i 532 KPK zasądza wyrok w części zasądającej ośiarz. Adama Doboszyńskiego z art. 252 KK i par. 1, art. 47 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 27 października 1932 roku uchylił i sprawę w tym zakresie Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania przekazuje, w pozostałej części kasację prokuratury oddala.

DLACZEGO NIE UCHYLIŁO WYROKU W CAŁOŚCI

W pierwszej części motywów Sąd Najwyższy zajmuje się zarzutami skargi kasacyjnej prokuratury, które zmierzają do uchylenia wyroku w całości. Sąd Najwyższy stwierdza, że istotnie prokur. ma formalnie rację, wtykając trybunałowi poszczególne uchybienia, nad zarzutami temi jednak sąd przechodzi do porządku, uznając, że nie mogły mieć one wpływu na treść wyroku. Tak więc nie mogła wpłynąć na treść wyroku odmowa odczytania złożonych w śledztwie zeznań św. Romka, aczkolwiek odmowy tej trybunał nie uzasadnił należycie. Również, zdaniem Sądu Najwyższego, trybunał lwowski nie uzasadnił należycie odmowy zbadania trzech świadków zgłoszonych przez prokuraturę oraz odczytania rejestrów karnych, sporządzonych przez posterunek policji.

BADANIE POCZYTAŁNOŚCI

Rezpatriując zarzut prokuratury, iż sąd nie uwzględnił wniosku niektórych przysięgłych o zbadanie poczytałości oskarżonego, Sąd Najwyższy wyjaśnił co następuje:

„Rzeczą Trybunału było rozważenie, zgodnie z orzeczeniem Nr. 178/31 czy zachodzą okoliczności (mimo, iż w

swolm wniosku prokurator ich nie wskazał, ani przysięgli nie skonkretyzowali), które mogły budzić wątpliwość co do poczytałości oskarżonego Doboszyńskiego.

Tymczasem Trybunał przesądził merytorycznie o nieistnieniu okoliczności, wyłączonej poczytałości winy oskarżonego z obrazu art. 428 K.P.K. Uchybienie to jednak mogło obrazować jedynie prawa oskarżonego. prokurator zaś, za skazując wyrok na niekorzyść oskarżonego, nie może opierać kasacji na uchybieniu, które praw prokuratora nie obrażało (art. 513 KPK).

Twierdzenie, wyrażone w kasacji Prokuratora, iż przysięgli, którzy mieli wątpliwość co do poczytałości oskarżonego, mogli głosować za jego uniewinnieniem, pomijając jego dowolność, upada wobec faktu, że przysięgli winę oskarżonego w jedynym wypadku wyrażoną większością potwierdzili”.

ART. 167 K. K. WYŁĄCZONY

Omawiając zarzut prokuratora co do błędnej kwalifikacji, zastosowanej przez trybunał lwowski, Sąd Najwyższy wyjaśnił co następuje:

„Na pytanie 4-te aktu oskarżenia: czy oskarżony Adam Doboszyński winien jest, że w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 roku w Myślenicach na czele grupy, złożonej z 20 ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego wtargnął do lokalu policji państwowej i zabrał stamtąd wspólnie z będącymi pod jego rozkazami uczestnikami wyprawy, w celu przywłaszczenia 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicję i inne przedmioty wyekwipowania policyjnego o ogólnej wartości 2500 zł. — odpowiedź przy szej siedmiu głosami „tak” z wyłączeniem słów „w celu przywłaszczenia”.

„Prokurator w swej kasacji wyraża zapatrywanie, że słowa „na czele grupy”, złożonej z 20 ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego, dawały Trybunałowi dostateczną podstawę do przypisania oskarżonemu przestępstwa z par. 1-go art. 167 K.K.

„Zapatriwanie to w piaskiźnie redakcji pytania 4-go jest błędne. Z treści art. 425 KPK wynika, że pytanie co do winy powinno zawierać wszystkie ustawowe znamiona zarzucanego przestępstwa, a tego odpowiedź przysięgłych nie zawiera.

BŁĄD W 4-TEM PYTANIU

„Pytanie 4-te ułożone zostało przez trybunał w ten sposób, że zawierało nie tylko cechy dwóch odrębnych przestępstw wbrew art. 426 KPK, lecz ponadto określenia, których sens mógł budzić wątpliwość przysięgłych, czy nie mają oni wypowiedzieć się o innym jeszcze przestępstwie oskarżonego.

„W tych warunkach odpowiedź przysięgłych nie może stanowić podstawy do oceny, jaka była intencja przysięgłych w odpowiedzi na omawiane pytanie zwłascz, że Trybunał nie zajął wyjaśnienia w myśl art. 449 K.P.K. tych wątpliwości przez przysięgłych, jedynie i wyłącznie do tego w myśl tego przepisu powołanych.

„Z treści kasacji prokuratora, która pozornie opiera się na jakoby niewadliwej odpowiedzi przysięgłych, wynika, że w istocie na tej właśnie nie-

jasności odpowiedzi przysięgłych na pytanie 4-te ją buduje.
„W tych warunkach Sąd Najwyższy nie ma możności kontroli, jaka była rzeczywista intencja przysięgłych i wobec obrazu art. 426 i 449 KPK, która mogła mieć wpływ na treść wyroku, wyrok ten w części wskazanej w sentencji uchyla i sprawę przekazuje w myśl art. 2 ustawy z dn. 9 kwietnia 1938 roku oraz wobec postanowienia Sądu Najwyższego z dn. 10 grudnia 1937 roku Sądowi Okręgowemu we Lwowie celem ponownego jej rozpoznania w ramach punktu 3-A; aktu oskarżenia.

PROKURATOR NIE MOŻE SCIGAĆ Z ART. 252 K.K.

„Niezależnie od zarzutów kasacji Sąd Najwyższy stwierdza, że mylnie jest zapatrywanie wyroku, jakoby prokurator w sprawach, w których władze lub urzędy są powołane do wniesienia oskarżenia prywatnego miał prawo wystąpić z oskarżeniem publicznym. W myśl art. 55 KPK oskarżyciel publiczny wnosi i popiera oskarżenie w sprawach o przestępstwa, ścigane z urzędu, a w sprawach, ściganych z oskarżenia prywatnego, prokurator może w myśl art. 73 KPK objąć ściganie, wszczęte na żądanie oskarżyciela prywatnego. Bez wniesienia skargi prywatnej przez pokrzywdzoną władzę lub urząd, prokuratora nie może ścigać za przestępstwa z art. 252 K.K.”

OPINJA ADWOKATA

Jeden z obrońców inż. Doboszyńskiego, adw. J. Czerwiński w ten sposób wyjaśnia ich znaczenie:

Jeżeli zgodzić się z twierdzeniem prokuratora, że na gruncie odpowiedzi twierdzącej przysięgłych oraz wyroku Trybunału lwowskiego z dn. 15 lutego r.b. mogły powstać wątpliwości, to po wyroku Sądu Najwyższego zakres tych wątpliwości; znakomicie się zacieśnił. Przyczem może z radością stwierdzić, że odpady ewentualności, niekorzystne dla oskarżonego.

MOŻLIWOŚĆ CAŁKOWITEGO UNIEWINNENIA

Tak więc: 1) Sąd Najwyższy wykluczył możliwość zastosowania art. 167 i 166 K.K.; 2) Sąd Najwyższy stwierdził niedopuszczalność przypisywania oskarżonemu dwóch przestępstw na gruncie odpowiedzi na jedno pytanie (jak to zrobił trybunał lwowski); 3) Sąd Najwyższy uznał, że art. 252 K.K. nie może mieć zastosowania, ponieważ nie było skargi uprawniającej oskarżyciela; 4) Sąd Najwyższy nakazał Sądowi Okręgowemu we Lwowie rozpatrzenie sprawy ściśle w ramach punktu 3-go aktu oskarżenia. Punkt ten został dosłownie powtórzony w pytaniu 4-tem, na które przysięgli odpowiedzieli twierdząco, z wyłączeniem słów w celu przywłaszczenia, co stanowi istotę przestępstwa. W tych warunkach obrota ze spokojem oczekuje nowej rozprawy w sądzie lwowskim. Zupelnie uniewinnienie oskarżonego uważane jest za wysoce prawdopodobne.

Jak się dowiadujemy, akta sprawy inż. Doboszyńskiego przekazane zostały już do Lwowa, nie jest więc wyklucone, że ponowna rozprawa odbędzie się jeszcze w sierpniu r.b. we Lwowie.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: Gesi i...
TEATR POLSKI „Cyganka”.
TEATR LETNI: „Nie trzeba... by to przejeżdżać”.
TEATR NOWY: „Kochanek to ja”.
TEATR MAŁY: „Nowa Dafta”.
TEATR KAMERALNY: „By rozom był przy młodości”.
TEATR MALICKIEJ: „W perfumerji”.
TEATR 8-15: „Kryśka Leśniczka”.
MALE QUI PRO QUO: „Od czego mamy rząd”.
CYRULIK WARSZAWSKI: „Romans z urzędem skarbowym”.

KINA

ATLANTIC: Kapryśna ekpedientka”.
BALTYK: „Mały dzentelman”.
CAPITOL: „Wrzosa”.
CASINO: „Hotel „Hollywood””.
COLOSSEUM: „Kapitan Motenard”.
EUROPA: „Agentka H 21”.
FILHARMONJA: „Dziewczę z Buda pesztu”.
HOLLYWOOD: „Gasparone”.
IMPERJAL: „Szczęśliwie się skończyło”.
PALLADIUM: „Rapsodia”.
PAN: „Pensjonat M. mosca”.
RIALTO: „Dla ciebie senorito”.
ROMA: „Astrolog”.
STYLÓWY: „Patrol na pustyni”.
STUDIO: „Indyjski grobowiec”.
SWIATOWID: „Lowczyni Dżungli”.
VIKTORJA: „Dziewczę z Paryża”.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Wiosenne porządki”.

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „Dar poratka”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Występ słóstr Halama”.
ROZMAITOCI: teatr nie czynny.

W Grodnie

KINA:

APOLLO: „Mocni ludzie”.
PAN: „Ję obrońcy”.
UCIECHA: Dzień wielkiej przygody.
HELJOS: „Róża”.
MELEKIE LUX: „Zew dżungli”.

W ciężkich czasach

zdrowie jest jeszcze cenniejsze.
Przy REUMATYZMIE, ARTRETYZMIE, SKLEROZIE naturalny sok czosnku F. F.
APTEKA MAZOWIECKA Mazowiecka 10.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
N/A CZŁONKA POLSKIEGO
CHRONI, RATUJE. ZAPISZ SIĘ
CZERWONEGO KRZYŻA

WAWER-ANIN LEŚNE PARCELE PODWARSZAWSKIE. MIEJSCOWOŚĆ SUCHA I ZDROWA.

Sprzedaje na dogodnych warunkach kredytowych i za gotówkę
Zarząd Główny Dóbr Wilanowskich w Warszawie, Marszałkowska 94, tel. 8-44-56
godziny 9—15 i 17,30—19.
NAJRAJONALNIEJSZA LOKATA KAPITAŁU.

PIERRE NORD

Podwójna zbrodnia na linii Maginota

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO
ROZDZIAŁ VIII. WIECZÓR JAK WIELE INNYCH

Od chwili morderstwa minęły dwa tygodnie. Na stanowisku, dowódcy bataljonu nikt jeszcze nie zastąpił Espinaca, ale inne luki były już wypełnione. Życie płynęło dalej u stóp Głowy Starego Fritza, wartkie w ciągu dnia, martwe poza służbą.

Aresztowanie Bruchota, wyjazd jego żony i pani Dubois ozna czały jakgdyby dla bataljonu epilog dramatu, równie brutalnie roz wiązanego, jak błyskawicznie zapoczątkowanego. Tak wielka jest siła faktu dokonanego, że aczkolwiek jeszcze z zapamiętaniem i ene rgją twierdzono, że kapitan jest niewinny, mówiono o tem coraz mniej. I zapewne niejednym w duchu myślał: „To niemożliwe, aby to był któryś z kolegów, a więc...”

Wszystkie umówione uprzednio wieczorki zostały odłożone. Ludzie unikali zebrania. Ale w kasynie oficerskim rozbrzmiewał zno wu głośny śmiech. Powoli, powoli ponowiły się partje brydżowe i prywatne obiady. „Trzeba przecież żyć” — powiada mądrość naro dowa.

Tego wieczora pani Ardant, małżonka nowego kapitana, do wódcy czwartej kompanji, podejmowała podwładnych swego męża. Młode małżeństwo i trzej oficerowie pili kawę na tarasie dawnej willi Bruchotów i śawędzili leniwie rozciągnięci na leżakach.

Noc już zapadła, niosąc nieco chłodu po upalnym i męczącym dniu.
— Mój Boże, jak tu dobrze! Co za wspaniały wieczór — rzekła

młoda kobieta. — Mam wrażenie, że się jednak przyzwyczaję.

— Tem lepiej! — wybuchnął Capelle z takim przekonaniem, że wszyscy inni roześmieli się z cicha.

— Czy powiedziałem jakiegoś głupstwo? — zapytał nie zmieszany porucznik.

— Ależ nie, bynajmniej — protestowała Ardant. — Wyrzcił pan tylko z sympatycznym i udzielającym się zapałem moje włas ne uczucia i moją... ulgę. Doprawdy, byłem nieco zaniepokojony tą banieją żony, która dotąd opuszczała Paryż lub Rabat jedynie podczas wakacji. A zresztą straż nad Renem ma tylko bardzo dale kie i problematyczne podobieństwo do sportów zimowych lub do wycieczynku na południu!

— Nie chciałbym zdradzać się z egoizmem — powiedział Le Guenn. — Ale skoro pani już tu jest, muszę pani powiedzieć, że dzięki pani życie nasze jest mniej „powszednie”, jak mówi Laforgue

Trzej oficerowie nader dyskretnie, jednak z widoczną przyjem nością spoglądali na młodą kobietę. Jej urok, tak niezwykle oryginalny oniesmiałał ich jeszcze, ale już byli zachwyceni. Zнали ją za ledwie od dziesięciu dni. Przez ten czas odkryli w niej miłą i wesołą towarzyszkę sportów, hałaśliwą, niczem swawolna kuzyneczka, wielką damę wspaniale i grzecznie obojętną dla obozowego „plebsu”, stuprocentową kobietę, kiedy pewnego wieczora, chwytającym za serce kontraltm śpiewała tkliwe pieśni. Było może w niej wówczas nawet trochę „wampa”, jak twierdził Capelle ku wielkiemu oburzeniu swoich kolegów.

Ciemności krok za krokiem ogarniały ogród i taras potęgując miły poufny nastrój. Zamilkli.

Kuntz zbudził ich brutalnie.

— W naszym cichym zakątku trudno jest wyobrazić sobie te raz, że w tej samej chwili rządy i parlamenty naradzają się gorączko wo, że pieśni wojenne rozbrzmiewają na Unter den Linden, że kon

gres Trade Union'ów obraduje dzień i noc, aby wynaleźć jak najob łudniejszy pretekst i zmusić swój rząd do zdradzenia nas, że w Pa ryżu tłumy gromadzą się przed transparentami wielkich dzienników, milczące, ale stanowcze...

— Czy słyszeliście państwo przez radio ostatnie wiadomości z Austriji? — zapytał Le Guenn.

— Tak, Salzburg i Linz znajdują się już w rękach powstańców. Jakby zupełnie przypadkowo: miejscowości tuż przy granicy niemieckiej...

— Jednym słowem, wojna wybuchnie pewnie w ciągu najbliż szych dwóch tygodni — rzekł Ardant ze spokojem i mocą.

Na to słowo trzej porucznicy nagle spowaźniali. Pani Ardant przestała dla nich istnieć. W napięciu i podnieceniu obrócili się ku swemu przełożonemu, starszemu koledze. Jego długie ciało spoczy wającego atlety nie poruszyło się. Postać jego tchnęła siłą, spokojem i opanowaniem. Zaciągnął się dymem papierosa. Mały, czerwony og nik na chwilę oświetlił szeroką twarz, brutalny podbródek, wyso kie myślące czoło, żywe i ironiczne oczy.

— Ostatecznie — ciągnął Ardant — lepiej, aby to nastąpiło teraz, niż później. Skoro jesteśmy pewni, że wcześniej czy później wpadną do nas, lepiej, żeby...

Pani Ardant zdrzała... m ciałem.

— Nie mów o tem! — Uswiadomiła sobie, że krzyknęła. Jak gdyby zawstydzona ciągnęła żartobliwym tonem: — Nie można po wiedzieć, abycie panowie byli weseli. Otdął kategorycznie zabra niam wam rozmawiać w tym domu o sprawach służbowych. W przedpokoju postawię specjalny talerz. Każdy winny przekroczenia położy na nim pięć franków dla moich biednych. Wyroki ogła szać będą bez apelacji. Piotrze, możesz natychmiast objąć kasę, bo trzeba już wracać do pokoju. Nic nie widać.

D. C. N.

Debata

„Zwrot”

NOWY USTRÓJ ADWOKATURY

W dniu 12 maja 1938 roku weszła w życie ustawa poz. 289 — 38 w znacznej mierze zmieniająca dotychczasowy ustrój korporacyjny adwokatury. Prawa i obowiązki poszczególnego adwokata pozostały naogół bez zmian, natomiast ustrój adwokatury, jako całości uległ zmianom bardzo istotnym w sensie znacznego ograniczenia samorządu adwokackiego. Nie należy jednak tej zmiany przypisywać ogólnemu prądom totalistycznym, aczkolwiek i te nie pozostały na uboczu. Przyczyna zmian jest głębsza.

W województwach południowych jeszcze przed wojną, a w środkowych — w ostatnim zwłaszcza dziesięcioleciu dał się spoznać bardzo znaczny przyrost do adwokatury żywołów niepolakich, przeważnie żydowskich, a w okręgu lwowskim także ukraińskich. Liczba adwokatów niepolaków zaczęła wzrastać z nieproporcjonalną szybkością i w niektórych, w dodatku najliczniejszych okręgach — przewyższała liczbę adwokatów Polaków. Doszło do tego, że w okręgu lwowskim adwokaci — Polacy stanowią zaledwie 20 procent ogólnej liczby, w krakowskim nieco więcej niż 30 procent., w warszawskim — około 40 procent. Polacy w Polsce stali się mniejszością. Jedną z głównych przyczyn nadmiernej przyrostu żywołów obcych było rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju adwokatury z roku 1932, które zniosło obowiązującą aplikację sądową dla adwokatów i zezwoliło na przyjmowanie do adwokatury także i aplikantów adwokackich, którzy aplikację sądową nie odbyli.

Przewaga liczebna żywołów obcych w najliczniejszych okręgach Polski doprowadziła z wolna do tego, że najważniejsze stanowiska z wyboru w samorządzie adwokackim objęli bądź żydzi bądź przedstawiciele tej nielicznej garstki adwokatów — Polaków, którzy przeciwstawili się większości polskiej i zgodzili się przyjmować mandaty z rąk niepolaków. Garstka ta była nieliczna, składała się przeważnie z ludzi o poglądach skrajnie lewicowych, którzy ideały międzynarodowe stawiają wyżej niż ideały swego narodu, a ponadto także i tych, na szczęście jeszcze mniej licznych, którzy zgodzili się iść pod dyktando żywołów obcych dla zaszczytów i stanowisk. W ten sposób z wyborów wychodzili w najliczniejszych okręgach bądź żydzi, względnie Ukraińcy, bądź Polacy przez nich wybrani.

Ten stan rzeczy musiał wywołać reakcję adwokatów — Polaków i wytworzyć stan zapalny stan walki, w której jedna strona powoływała się na teoretycznie stosowaną zasadę, że mniejszość (polska) musi ustąpić większości (nie polskiej), druga strona twierdziła że w Polsce gospodarzami muszą być Polacy, i że majoryzowanie w Polsce Polaków przez niepolaków jest rzeczą nienormalną, której naród polski nie może tolerować.

W Małopolsce walka ta zaczęła się jeszcze za czasów austriackich: na kilka lat przed wojną powstał w tym celu we Lwowie Zw. Adwokatów Polskich, który, po zjednoczeniu Polski rozciągnął swą działalność na cały kraj i nie dawno obchodził 25 lecie swego istnienia. Nie ujawniał jednak działalności zbyt aktywnej. Dopiero groźne memento w postaci wyborów w Izbie warszawskiej, które w ostatnich latach wykazały znaczny przyrost adwokatów — żydów i przewagę głosów żydowskich na zgromadzeniach ogólnych — wywołało pewien wstrząs. Do Związku Adwokatów Polskich zaczęli gremjalnie wstępować adwokaci — Polacy wszystkich ugrupowań politycznych, nie wyłączając sanacyjnych; zapomniano o tem, co dzieło, nastąpiło rzeczywiste, nieklamane zjednoczenie narodowe. Wyłamała się tylko nieliczna garstka, o której wyżej.

Energiczna akcja Związku Adwokatów Polskich znalazła od-

źwięk i w sferach rządowych, które także spostrzegły groźące niebezpieczeństwo. Wszyscy się zgodzili, że dalszemu zalewowi adwokatury przez żywołów niepolakie można się było przeciwstawić tylko przez wydanie odpowiedniej ustawy.

Nowa ustawa nie odpowiada wymaganiom tych, którzyby chcieli w sposób radykalny spowodować spolszczenie adwokatury, jako całości, daje jednakże możliwość spolszczenia od razu organów samorządu adwokackiego — Rady Naczelnej, rad okręgowych i sądów dyscyplinarnych, a ponadto otwiera pewne, acz oddalone, widoki na zahamowanie nadmiernej dopływu żywołów obcych na przyszłość. Przy tej sposobności, załatwia również dwie inne sprawy: daje w organach samorządu przewagę żywołom prorządowym nad opozycyjnymi przez wprowadzenie niektórych stanowisk z nominacji, oraz wprowadza numerus clausus do adwokatury w ogóle, a więc czyni z niej korporację zamkniętą o ograniczonej liczbie członków. Adwokatura przestaje być wolnym zawodem w ścisłym znaczeniu tego wyrazu: nie każdy kto ma tylko uprawnień ustawowe, będzie mógł zostać adwokatem. Ta ostatnia cecha nowej ustawy ujawnia się w daniu ministrowi sprawiedliwości szerokiego prawa zamykania list adwokatów i aplikantów adwokackich. Minister już z tego prawa skorzystał: dostęp do adwokatury, z nielicznymi wyjątkami, został zamknięty na lat siedem. Miało to dwa cele na widoku: z jednej strony zmniejszenie liczby adwokatów w ogóle, co jest o tyle słuszne, że liczba ta w ostatnich czasach nadmiernie wzrosła, powodując pauperyzację adwokatury i nieodłączne od niej obniżenie poziomu etyki adwokackiej; z drugiej strony — reglamentację dopływu nowych sił i utrudnienie wstępowania do adwokatury żywołom niepożądanym. To ostatnie, o ile się przy wykonaniu nie zwyrzodni, może dać dobre owoce w dalszej przyszłości.

Tyle co do ogólnego charakteru ustawy. Środki, którymi ustawa zamierza swoje cele osiągnąć, są w ogólnych zarysach następujące. Rada Naczelna Adwokacka, stanowiąca główny organ samorządu adwokackiego na całe państwo składała się dotychczas z członków, wybieranych przez poszczególne izby adwokackie w stosunku mniej więcej proporcjonalnym do liczby adwokatów danej izby („izbę stanowią wszyscy adwokaci, mający siedzibę w okręgu danej izby apelacyjnej; izb jest osiem: warszawska, krakowska, katowicka, lwowska, wileńska, poznańska, lubelska i świętochowska na toruńska). Wobec największej liczebności izb warszawskiej, Iwo wskiej i krakowskiej, izby te, mając większość nie polską, wybierały najczęściej największą liczbę członków Rady Naczelnej i majoryzowały izbę mniejsze.

Według nowej ustawy każda izba, bez względu na liczebność, wybiera po trzech członków i w ten sposób otrzymujemy 24 członków Rady Naczelnej. Przy osmiu izbach można było liczyć, że otrzymamy plus minus 15 głosów polskich i 9 niepolakich, co już byłoby o tyle, o ile wystarczające, tem bardziej, że Rada Naczelna uzupełnia się sama przez kooptację sześciu dalszych członków. Byłoby razem 30 członków, z których plus minus 9 niepolaków.

Jednakże ustawa poszła dalej. Mianowicie, do Rady Naczelnej, prócz 24 członków wybranych, wchodzi jeszcze 12 mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej i dopiero te dwie grupy kooptują jeszcze sześciu. W ten sposób jest zapewniony charakter Rady nie tylko polski, ale i prorządowy. Prezydent Rzplitej, co jest zresztą zupełnie naturalne, zamianował prawie wyłącznie adwokatów, należących do ugrupowań prorządowych.

Tak utworzona Rada Naczelna, po uzupełnieniu się przez kooptację, mianuje na czas do 30 listopada 1941 wszystkie inne organy sa-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

morządu adwokackiego, a więc rady adwokackie okręgowe, sądy dyscyplinarne i komisję rewizyjną Rady Naczelnej. Tylko komisje rewizyjne okręgowe będą pochodziły z wyborów.

W dniu 25 czerwca r. b. Rada Naczelna dokonała kooptacji 6 członków, poczem na posiedzeniu popołudniowym ukonstytuowała się. Na prezesa powołano adw. Ludwika Domańskiego, który piastował ten mandat w ciągu ostatnich kilku lat.

O ile można sądzić z obliczeń osób, powołanych przez Radę w drodze kooptacji oraz wybranych na poszczególne stanowiska, Rada stanęła na stanowisku apolitycznym, powołując i wybierając kolegów z różnych ugrupowań i kierując się zasadami, głoszonymi przez Związek Adwokatów Polskich.

Przypuszczać należy, że na tych samych podstawach opierać się będzie powołanie członków rad okręgowych i sądów dyscyplinarnych w całym kraju.

Dalsze ograniczenia samorządu mają trwać jeszcze do r. 1944, przy czym Rada Ministrów ma prawo przedłużyć ten okres do końca r. 1947. W tym dalszym okresie Rada Naczelna władna będzie — na wniosek jednej dziesiątej członków danej izby — uchylić dokończony przez walne zgromadzenie izby wybór członków rady okręgowej lub sądu dyscyplinarnego, a wtedy bądź przedłużyć na rok mandaty wstępujących członków

(Dokończenie na str. 6-ej)

„Warszawski Dziennik Narodowy” ADWOKACI POSADZĄ MELCHJORA WAŃKOWICZA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

W okresie rozpoczynającego się sezonu ogórkowego nielada sensacji dla kół politycznych, dziennikarskich i sądowych dostarczył p. Melchjor Wańkowiec, którego znakomity tak dziwnie związało się z głośnym procesem doc. Cywińskiego i wicemarszałka Zwierzynskiego.

Jak wiadomo opinia publiczna za pośrednictwem prasy i obrońców w tym pamiętnym procesie niedwuznacznie wymieniała autora „Na tropach Smętki” — jako tego, który miał być pierwszym „na tropach Cywińskiego”.

Sytuacja dla Wańkowicza aresznie-przyjemna.

Zaledwie przebrzmiał tylko proces apelacyjny doc. Cywińskiego, a już „kochany Mel” wystąpił z ciężką kolubryną przeciwko adwokatom, obrońcom w procesie Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzynskiego.

W tych datach tylko uprzywiełowiane osoby — bo nowe dzieło pisarskie Wańkowicza tym razem nie ukazało się w handlu księgarskim — otrzymały broszurę formatu małej ósemki p. t. „Odpowiadam Cywińskim”, w której na 36 zaledwie stronach zdenerwowany pisarz, dotknięty do żywego mocnymi zarzutami adwokatów, jakie padły pod jego adresem w Sądzie, wyciąga cały znany repertuar od Niewiadomskiego począwszy, a na niedawnym więźniu Cywińskim skończywszy.

Druga zasadnicza zmiana, wprowadzona przez nową ustawę, polega na przywróceniu obowiązku — wej aplikacji sądowej dla kandydatów na aplikantów adwokackich. Wobec zamknięcia list adwokackich i aplikantów na całym obszarze państwa na 7 lat, jest to na razie mniej aktualne; ma jednak pewne znaczenie i teraz ze względu na możliwość przyjmowania nowych adwokatów w drodze wyjątku. Mają być utworzone kontyngenty, tak że dopływ nowych sił nie będzie zamknięty całkowicie.

Dotychczas, na mocy rozporządzenia z r. 1932, adwokatem mógł zostać każdy, kto: a) posiada obywatelstwo polskie i korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, b) jest nieskazitelnego charakteru, c) włada językiem polskim w słowie i piśmie, ukończył uniwersyteckie studia prawnicze z przepisanyymi w Polsce egzaminami, d) odbył aplikację adwokacką (5 lat), e) złożył egzamin adwokacki. Według nowej ustawy oprócz aplikacji adwokackiej wymagane będzie przednie odbycie aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem, przyczem łączny czas apli-

kład. Uważałem, że to go dostatecznie napiętnuje. Zapewne i wówczas zaszyłyby jakieś konsekwencje, jak np. pozbawienie doentury. Ale nie miałyby może miejsca odrucho samosądów względem człowieka, który już został publicznie potępiony.”

A dalej „bogata dusza” autora książki o „Kościółkach Meksyku” tak się zwierza:

„Wypadki, które nastąpiły, nie są zapewne najlepszym wyjściem, ale lepiej, że stało się tak, niż gdyby wcale nie było reakcji.

„Może lepiej by było, gdyby się do myślenia rozłożył pięknie recenzent: na numerze odnośnego pisma z inkryminowanym artykułem i odmierzonego legę artis dwadzieścia pięć sakramentalnych plag.

Trudno, przy natychmiastowej reakcji niema miejsca na uroczyste protokół. Zresztą wtedy by kryzysano o sądystycznej ceremonii bicia na rżnię. Teraz zarzucają, że bito na gorąco.”

Po tem wywnętrzeniu się autor „Opierzony rewolucji” — dyktator „Roju” nie może jednak zrozumieć pewnej tajemnicy:

„Dlatego, ile razy wszczęta endecja piekielny gwałt o swoich herosów — spieszy jej z sukursem opinia wielu milionów obywateli, potem fala opada, zostaje eichy wstyd.”

P. Wańkowiec jednak nie dba widać o ową „opinię” wielu milionów obywateli, skoro nieopatrznie wdraja się w nowy zatarg z tą opinią przez swą broszurę.

Jak się dowiadujemy, obrońcy w procesie doc. Cywińskiego postanowili wystąpić na drogę karno — sądową przeciwko p. Melchjorowi Wańkowiczowi.

Podpalacz Europy w więzieniu Koniec kariery rewolucyjnej Dymitrowa

MOSKWA. Notowaliśmy wczoraj pogłoskę, iż kierownik Kominternu Dymitrow został aresztowany. Aresztowanie to ma podobno swe podłoże w niepowodzeniach w Hiszpanji.

W związku z tem należy przypomnieć, że Dymitrow był wybranym w roku ubiegłym do najwyższej rady ZSRR. Kandydatura jego była wysunięta obecnie w czasie wyborów, lecz ponownie go już nie wybrano, co niewątpliwie wskazuje na to, że stanowisko Dymitrowa w ostatnich czasach zostało poważnie zachwiane.

Dymitrow, którego zwano powszechnie „chorążym rewolucji światowej”, urodził się w r. 1882 w Radomirze (Bułgaria), w 1920 roku reprezentował on w Moskwie na II Kongresie międzynarodowej bułgarskiej partji komunistycznej.

Wróciwszy do Bułgarii organizuje on akcję terrorystyczną, przejawiającą się w przeszło 400 zamachach. Najstraszliwszym z tych zamachów było podłożenie pod katedrę w Sofji z dn. 24 kwietnia 1924 roku maszyny piekielnej. Zginęło wówczas 200 osób.

Skazany zaocznie na śmierć, Dymitrow ucieka zagranicę i wyplywa w Berlinie jako organizator i przywódca niemieckiej partji komunistycznej. Po dojściu Hitlera do władzy, zostaje on oskarżony o podpalenie Reichstagu i staje przed Trybunałem Rzeszy w Lipsku, wraz ze swymi towarzyszami Popowem i Tanewem 21 września 1931 roku.

Trybunał lipski wydaje wyrok uniewinnający Dymitrowa, wobec czego opuszcza on więzienie niemieckie i udaje się do Sowie, gdzie uroczystie powitano go jako bohatera rewolucji. Następnie chorąży rewolucji światowej obejmuje stanowisko sekretarza III Międzynarodówki. Na stanowisku tem Dymitrow odznaczył się stworzeniem słynnej taktyki frontów ludowych, przyjętej przez VII Kongres w roku 1935 w Moskwie.

Ostatnio wobec bankructwa tej taktyki, Dymitrow miał popaść w niełaskę i aresztowanie jego jest zarazem zmierzchem jego rewolucyjnej kariery.

Bilans jednego roku wojny NA DALEKIM WSCHODZIE

Japonia zajęła obszar trzykrotnie większy od metropolji wraz ze 132 milj. ludności
Straty chińskie wynoszą 1.300 tys. żołnierzy

TOKJO. Pat. Chińskie straty od wybuchu konfliktu oceniane są przez oficjalne koła japońskie na 1.300 tysięcy z czego przeszło pół miliona zabitych. Straty japońskie wynoszą natomiast około 37 tysięcy zabitych.

Zajęty przez Japończyków obszar w Chinach wynosi 1.249 tysięcy kilometrów kwadratowych, czyli przekracza przeszło trzykrotnie obszar Japonji.

Liczba mieszkańców na zajęтым obszarze Chin wynosi przeszło 132 milionów.

Napad korsarzy chińskich na statek

LONDYN. Pat. Nadeszła tu wiadomość o napadzie dokonanym w biały dzień przez korsarzy chińskich na statek brytyjski na rzece Yang - Tse. Statek, który ma chińską nazwę „Tseang Tah” płynął z Szanghaju do Tungezao. W odległości około 140 km. powyżej ujścia rzeki Yang - Tse podplynęły do statku dwie dżonki chińskie, z których piraci otworzyli ogień z karabinów maszynowych, terroryzując załogę i pasażerów, niektóre osoby na statku odniosły rany.

Wówczas 40 korsarzy wtargnęło na statek obezwładniając załogę i kapitana, którego umieszczono na mostku kapitańskim pod strażą. Bandyci zabrali 400 funtów z kasy statku oraz pieniądze chińskim pasażerom, nie ruszając prywatnego mienia Europejczyków.

Po grabieniu statku z cenniejszego ładunku, powchodzili oni na swe dżonki, pozwalając statkowi odpłynąć do Szanghaju. Kapitan złożył meldunki w konsulacie brytyjskim.

Ruda wolframowa w Bułgarii

SOFJA. Pat. Młody górnik Iwan Kowaczew, poszukując w pobliżu wsi Enino koło Kazanlaku rudy żelaznej, napotkał 8 żył rudy o nieznanym wyglądzie.

Próbki tej rudy zostały wysłane na zbadanie do Bukaresztu, gdzie stwierdzono, iż jest to rzadko spotykana ruda wolframowa o zawartości od 7 do 23 proc. wolframu. Jest to już drugi wypadek znalezienia w Bułgarii tej cennej rudy.

Upřednio, również przypadkiem, wykryto rudę wolframową w Bałkanach niedaleko miejscowości Płaczkowci.

Dlaczego FLIT?

ZAWSZE tępi.

FLIT zwalcza skutecznie wszelkie owady, zawiera bowiem tak silne składniki owadobójcze, jakich nie posiadają inne środki tego rodzaju. Oto jest przyczyna, dlaczego należy zawsze łączyć FLITU i unikać naśladowców. Rozplyny FLIT nie plami i jest nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt. Żądajcie FLITU w oryginalnych złotych blaszankach z czarną opaską i żołnierzkiem.

DEWIZY: Belgia 90.05 90.27 89.83; Berlin 213.07 212.01; Gdańsk 160.25—9975; Amsterdam 292.60 293.34 291.86...

WALUTY: Belg. belg. 90.27 89.90; Dolar am. 529 1/2 527; Dolar kanad 527 5/8 524 1/2; Floreny holend. 293.34 — 291.606...

AKCJE: Bank Polski 121; Węgiel 30 1/4; Warsz. cukier 34; Lilpop 75 1/4; Ostrowiec 57; Starachowice 36 1/4; Haberbusch 46; Zyrardow 55.

PAPIERY PROC.: wewnątrzna 63 1/4 66,88 66,75; inwest. pierwsza em. — 82 1/2 serie nie notowane. inwest. druga em. nienotowana. konwersyjna 71; premj. dol. 42.13; konsolidacyjna 67 1/4...

Programy radiowe

WILNO

Czwartek, dnia 7 lipca 1938 r.

7.15 Koncert poranny w wyk. orkiestry mandolinistów „Kaskada” pod dyr. Dionizego Dobielicza. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Muzyka popularna. 15.30 Audycja dla dzieci: Poczytajmy sobie: Józef Dal-mont „Doktor orangutan”. 17.00 Koncert kameralny — II audycja z cyklu: Polskie kwartety smyczkowe. 17.25 — Z muzyki instrumentów perkusyjnych 17.45 „Wystawa Wydziału Sztuk Pięknych” — pogadanka Kazimierza Kieniewicza. 17.55 Program na piątek. — 21.00 Audycja dla rolników: „O nowoczesnej technice serowarskiej” — pogadanka mł. Tadeusza Cywińskiego. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 23.00 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Czwartek 7 lipca 1938 roku

6.15 Pieśń „Kiedy ramie wstają z rze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wyk. mandolinistów „Kaskada”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Moje wakacje” — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert w wyk. orkiestry rozrywkowej. 16.45 Kultura na wycieczkach zbiorowych — pogadanka 17.00 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie program na jutro. 18.00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.10 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy - Szumińskiego. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Powodzenie” — premiera słuchowiska Pł. Górskiej. — 19.00 Laureat Państwowego Konserwatorium Warszawskiego przed mikrofonem. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Echa przeszłości” — koncert rozrywkowy 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Tanczonym krokiem — od Tokaju do Balatonu” — audycja muzyczna - słowna 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Robert Voßmann: Trio h-moll op. 5. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

WARSZAWA

Piątek, dnia 8 lipca 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ramie wstają z rze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Orkiestra Salonowa Rozgłośni Poznańskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Marzenia a rzeczywistość” — opowiadanie dla dzieci starszych. 15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapłanem Michałem Rękasa. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert orkiestry wojskowej. — 16.45 Polska widziana oczami pisarza. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Życie chwalebne samolotu — pogadanka. — 18.10 Muzyka. 18.45 Nowości literackie. 19.00 Pieśni w wykonaniu Franciszki Płatówny. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Ameryka na weselo” — koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.00 „Trubadury przedmieścia” — lekka audycja muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka operowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny i pogadanka w języku angielskim.

DEBATY

„Zwrot”

NOWY USTÓJ ADWOKATURY

(Początek na str. 5-ej)

kacji sądowej i adwokackiej nie może być krótszy niż cztery lata. Wprowadza to poważny filtr, gdyż w przyszłości tylko ten będzie mógł zostać adwokatem, kogo właściwe władze dopuszczają do aplikacji sądowej. Filtr nietylko na rodowościowy i wyznaniowy, ale także czasem i polityczny. Prócz tego nowa ustawa wymaga nie tylko „nieskazitelnego charakteru”, ale ponadto, żeby kandydat na adwokata „swem dotychczasowym postępowaniem dawał rękojmię zachowania godności stanu adwokackiego”. Filtr moralny.

Z drugiej strony ustawa otwiera szerokie, nieco szersze, niż do tychczas pole do przesiąkania do adwokatury różnych kategorii osób ze sfer urzędowych. Szereg przepisów uwalnia od aplikacji sądowej i adwokackiej, albo tylko adwokackiej, oraz od egzaminów różne osoby, które poprzednio zajmowały stanowisko urzędowe nie tylko w sądownictwie i prokuraturze, ale i w różnych innych urządach. Osoby te będą mogły występować do adwokatury w tych na wet okragach, gdzie lista będzie zamknięta. Do tych uprzywilejowanych zaliczono m. in. osoby, które co najmniej przez trzy lata po zostawiały w służbie referendarskiej w Biurze Prawnym Prezydium Rady Ministrów, Departamentu Ustawodawczym Ministerstwa Sprawiedliwości, w Biurze Sejmu lub Senatu na stanowiskach, związanych z pracami ustawodawczymi, dalej na stanowisku notariusza, asesora notarialnego, pisarza hipotecznego, wreszcie na jakimkolwiek stanowisku o charakterze prawniczym w rządowej służbie referendarskiej. Oczywiście, osobom tym może nie brakować ogólnego wykształcenia prawniczego, będą jednakże miały przeważnie praktykę bardzo jednostronną, a ponadto i to najważniejszą, będą wprowadzały do adwokatury pierwiastki biurokratyczne, którymi w służbie nasiąkły. Czy to się przyczyni do podniesienia poziomu adwokatury, należy wątpić. Jedną z najważniejszych zalet adwokata jest jego niezależność i odwaga cywilna. Te niezbędne zalety adwokata są często — kroć raczej wadami na stanowisku administracyjnym. Tam wymaga się przede wszystkim ścisłego stosowania się do poleceń władzy, posłuszeństwa hierarchicznego i rutyny urzędniczej. Niezależność, własne zdanie, przeciwstawianie się opinii zwierzchnika — to przede wszystkim cechy ujemne, przeszkadzające raczej w karierze urzędniczej. To też długoletni adwokat rzadko kiedy bywa dobrym urzędnikiem, zwłaszcza na stanowisku podrzędnym, i tak samo długoletni urzędnik administracyjny rzadko kiedy bywa dobrym adwokatem. Są to przeważnie odrębne typy umysłowości.

O innych zmianach wiele by się dało powiedzieć, ale to już są zmiany mniej istotne. Chciałbym podkreślić jeszcze jeden tylko przepis. Mianowicie, zarządzenia nadzorcze ministra sprawiedliwości nie ulegają zaskarżeniu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Jak wiadomo Trybunał ten istnieje po to, żeby czuwać nad legalnością postępowania władz administracyjnych, zwłaszcza najwyższych. Każdy akt administracyjny ministra w zasadzie ulega zaskarżeniu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który go uchyla, jeżeli uzna, że jest niezgodny z ustawą. Akty administracyjne, nie ulegające zaskarżeniu, są wyjątkowe. Czy należało do tych wyjątków zaliczyć zarządzenia ministra sprawiedliwości w stosunku do adwokatury? Czy tu tak kontrola legalności nie jest potrzebna? Czy mamy podstawy do przypuszczenia, że nie znajdzie się minister, który przy tych zarządzeniach przekroczy granice legalności?

To też, mimo pierwszych poczynań, raczej dodatnich, patrzmy w przyszłość z pewną obawą. Każda niemal ustawa może dać wyniki dodatnie lub ujemne w zależności od tego, kto i jak będzie ją wykonywał. Nawet ostrzeżenie ustawy można stępić, jeżeli wykonawca jest uczciwy i rozumny, i odwrotnie najlepsza ustawa może się stać szkodliwą przy złych wykonawcach. To jest zasada ogólna. A im więcej ustawa pozostawia uznaniu władzy, im to uznanie jest mniej krepowane, im prawa szarego obywatela są w ustawie mniej ściśle uformowane, tem niebezpieczeństwo jest większe. Trudno więc z góry przewidzieć, czy i wprowadzone obecnie zmiany w ustroju adwokatury dadzą wyniki dodatnie, czy ujemne. Wszko będzie zależało od wykonania. W szczególności, gdy chodzi o zakres samorządu, wydaje się rzeczą niewątpliwą, że każde ograniczenie samorządu jest zawsze niepożądane i przeważnie się mści. Bywają jednak sytuacje wyjątkowe, kiedy takie ograniczenie staje się niezbędnym.

Qui vivra, verra.

A. Mogilnicki.

K. GORZUCHOWSKI

Wilno, Zamkowa 9.

Zegarki szwajcarskie z gwarancją Wyroby złote, srebrne, platynowe, kryształowe. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Kredyty zbożowe P. B. R.

Wzorem lat ubiegłych Państwowy Bank Rolny przystąpił do rozprowadzania bezpośrednio wśród rolników kredytu rejestrowego pod zastaw zboża oraz za pośrednictwem terenowych instytucji kredytowych — kredytu zaliczkowego na zboża.

Kredyt rejestrowy, oprocentowany w wysokości 4,5 proc. w stosunku rocznym, udzielany będzie na zboża oraz na rzepak i rzepik, jak też — wyłącznie w ziarnie — na grykę, groch, peluszkę, łubin, fasolę, len i kociopie.

Rolnicy, którzy korzystali już z kredytu rejestrowego i należą do niego, wiązali z pożyczki, spłacając ją w terminie, mogą ubiegać się o zaliczkę na kredyt w wysokości 25 proc. przewidywanego kredytu jeszcze przed zalaniem wymaganych formalności, — związanych z zastawową formą kredytu.

Spłata kredytu rejestrowego musi nastąpić najdalej do dnia 30 czerwca 1939 r., przyczem pożyczki zaciągnięte w miesiącach lipiec — październik br. muszą być spłacone do dnia 31 maja 1939 r. Kredyty płatne będą w sześciu ratach miesięcznych, poczynając od grudnia br. Na zabezpieczenie kredytu, oprócz zarejestrowanej w sądzie umowy o zastawie oraz polisy ubezpieczeniowej zastawionej na rzecz Banku zboża, składane będą weksle z wystawienia pożyczkobiorcy.

Minimum pożyczki na rejestrowy zastaw zboża wynosi zł. 2.000. — Wysokość przysługiwanej pożyczki wynosić będzie najwyżej 60 proc. wartości giełdowej zboża w snopie lub 70 proc. — w ziarnie, dla roślin oleistych — 50 proc. wartości giełdowej, dla pozosta-

łych zaś roślin — 30 proc. wartości giełdowej.

Państwowy Bank Rolny zwraca się do przyszłych pożyczkobiorców z prośbą, aby — o ile to możliwe — składali podania o kredyt rejestrowy na specjalnych blankietach do tego przeznaczonych. Ubiegający się o kredyt zbożowy po raz pierwszy w P. B. R. powinni do wspomnianego podania dołączyć wyciąg wykazu hipotecznego z 4 działów hipoteki, ewentualny szacunek nieruchomości dokonany przez instytucję kredytu długoterminowego oraz urzędowo poświadczony wzory podpisów osób, które mają być wekslowo zobowiązane.

Kredyt zaliczkowy, oprocentowany w wysokości 4 proc. w stosunku rocznym, obejmuje te same płody rolne co rejestrowy z wyjątkiem rzepaku i rzepiku. Terminy spłaty pożyczek zaliczkowych jak też wysokość rat są takie same, jak przy kredycie rejestrowym. Pożyczki nie może przekraczać zł. 2000,— dla osoby fizycznej. Wysokość przysługiwanej pożyczki dla zboża w snopie wynosić będzie najwyżej 6 proc. wartości giełdowej, dla zboża w ziarnie — 70 proc., przy siemieniu linianem — zł. 20.— za 100 kg., a przy gryce, strączkowych i siemieniu kopernem — do wysokości 50 proc. ceny rynkowej.

Na zabezpieczenie kredytu zaliczkowego rolnik składając będzie instytucji pośredniczącej weksle bądź z ostatecznym terminem spłaty, bądź też bez terminu płatności, lecz z odpowiednią deklaracją, upoważniającą do wypelnienia weksla tą datą. Ponadto rolnik składa do zobowiązania przechowywania zastawionych piodów.

W terenie i na torach

CZY SĄ W WILNIE TENISIŚCI?

Czy w Wilnie są tenisiści? Skoro istnieją korty, powinni być i tenisiści, lecz niestety w Wilnie tenisiści w pełnym tego słowa znaczeniu nie możemy znaleźć.

Chcąc obliczyć wszystkie korty, trzeba rzucić okiem na te, które położone są w śródmieściu, to znaczy na korty w Parku Sportowym i przy ul. Dąbrowskiego. Frekwencja minimalna. Grają raczej początkujący, lecz zawodników, rozgrywających turnieje niestety niema.

Wilno posiada przeszło 20 kortów i ani jednego, ani jednej zawodniczki. Niech nikt nie posiada nas o zbyt ostrą krytykę. Nie należy to jednak do sekretu, że w sporcie tenisowym notujemy fatalny zastój. Przed kilku laty organizowane były przynajmniej jakieś turnieje propagandowe. Sprowadzani byli wybitniejsi zawodnicy z Warszawy. Bawił u nas Tłoczyński. Grywała Jędrzejowska, a kilku tenisistów z Warszawy brało udział w mistrzostwach naszego miasta. Odbiegłszy jednak od tamtych lat b. daleko. Jeżeli nawet teraz sprowadziliby się któregoś z wybitniejszych graczy, to nasunie się pytanie z kim on będzie grał. Tak niedawno jeszcze na kortach wileńskich za asa uchodził inż. Jan Grabowiecki, który zmarował swój wielki talent sportowy, siedząc w Wilnie, mając jeden w sezonie turniej. Rzecz oczywista, że gracz, który chce się wybić, który chce dojść do szczytów formy i osiągać przyzwoite wyniki, powinien stale grywać i być w ciągłym kontakcie z graczami lepszymi od siebie, a u nas w Wilnie tych lepszych graczy jest brak.

Nie można jednak tego powiedzieć, że w Wilnie brak jest tenisistów. Ludzie grają, cykają piłeczkami i flirtują przez siatkę...

Powtarzamy — brak jest zawodników, a przecież dobry zawodnik — piękna gra na korcie, mogą przyczynić się w wymowny sposób do zwiększenia propagandy tego miłego sportu.

Dlatego w Wilnie sport tenisowy nie jest traktowany poważnie? Posypią się odpowiedzi: brak ludzi, brak inicjatywy, brak chęci i że nie umiemy wykorzystać koniunktury, bo czyż to, że w Wilnie istnieje przeszło 20 kortów i, że możemy z łatwością nawiązać bliższą znajomością sportową z Łotwą czy Estonją nie jest koniunkturą do wykorzystania? Odpowiedzi te a raczej zarzuty nie są bezpodstawne. Jeżeli wszyscy w ten sposób będą rozumować, to nie ulega wątpliwości, że się pogodzimy i dojdziemy do porozumienia, lecz za jęcie krytycznego stanowiska nie rozwiąże sytuacji. Narzekać jest łatwo. Łatwo również wyszukać szereg istotnych przyczyn, lecz o wiele trudniej odrobić to, co zostało przez kilka lat zaniedbane.

Trzeba — mojem skromnem zdaniem — zacząć organizować turnieje dla junjorów. Trzeba sportem tenisowym zachęcić młodzież szkolną, a wówczas mieć będziemy zawodników wysokiej klasy. Zapewne władze szkolne nie zabronią młodzieży grać w tenisa i sport ten traktować z punktu zawodniczego.

Uważam, że gdzie jak gdzie, lecz w tenisie czynnik rywalizacji występuje o wiele silniej, niż w innych gałęziach sportu. Nie można grać latami i nie wiedzieć co to jest set, czy też gem, a skoro się wie, co to jest set, to w takim razie jest już znacznie lepiej. Nie można latami grać i nie walczyć, a tylko dla kuracji odłuższającej uczęszczać na korty, a potem w białych spodniach paradować po ulicach i z pozą wielkich mistrzów zasiadać w cukierniach, rozpowiadając o swych nadzwyczajnych sukcesach sportowych, o których nikt nigdy nie słyszał.

Tenis w Wilnie zeszedł z właściwej drogi rozwoju. Trzeba zawrócić z niej i zacząć uprawiać tenis w sposób bardziej sportowy a wówczas i gracze poszczególni mieć będą o wiele więcej zadowolenia moralnego i sport na tem zyska.

Tenis bez czynnika rywalizacji staje się lodzią żaglową, która porusza się pracą wiosel. Sport tenisowy bez wprowadzenia czynnika walki przestaje być sportem, a staje się jakimś skario waciałym tworem turystyki.

Niech nikt nie bierze mi za złe, że poruszam ten temat w sposób może nieco żartobliwy i niech nikt nie wychodzi z założenia, że chcę na kortach widzieć tylko za wodników, a niepożądanymi gośćmi stają się ci wszyscy starsi panowie i liczne panie, które ten sport uprawiają dla zdrowia.

Sport dla sportu — to bardzo chwalebna rzecz. Sport dla samego siebie to też piękna rzecz, lecz skoro mamy propagować tenis, to w takim razie propagujemy we wszystkich jego odmianach.

Wilno nie posiada sprężystej organizacji. Istniał kiedyś związek okręgowy z p. sędzią W. Tarasiewiczem na czele, który był prezesem tej instytucji sportowej. Co się stało z Wileńskim Okręgowym Związkiem Tenisowym i z innymi organizacjami tenisowymi jak: sekcją tenisową AZS, WKS, czy Ogniska, niestety nie wiemy. Natomiast wiemy, że są w Wilnie doskonale korty, lecz brak jest tenisiści. Wiemy również, że tenis jest sportem modnym, jak kajaki, czy narty, a mimo wszystko stoi my na marowym punkcie i zajmujemy w ogólnej statystyce sportu polskiego ostatnie miejsce. Wszędzie odbywają się ciekawe turnieje, a tylko w Wilnie jest beznadziejna martwość.

Pytamy dlaczego? Rzucamy jeszcze jedno pytanie: Jak długo ta męcząca martwość potrwa? Powinno się znaleźć kilku zdolnych i chętnych ludzi, którzy zaopiekują się tenisem, a mieć będą wielkie moralne zadowolenie, jeżeli uda się im ruszyć z martwego punktu — ten tak ważny odcinek życia sportowego. Ze swej strony deklarujemy współpracę.

Jarwan.

O wejście do Ligi Makabi jedzie do Łucka

W niedzielę nadchodzącą rozegrane zostaną w kraju następujące mecze piłkarskie o wejście do Ligi: W Dąbrowie — RKS Zagłębie — Legia (Warszawa). W Krakowie — Mistrz Krakowa — (Chelmek lub Garbarnia) — Rewera. W Brześciu n. B. — Pogoń brzeska

— WKS (Grodno). W Świętochłowicach — Śląsk — Legia poznańska. W Lwowie — Czarni — Dąb. W Łodzi — Union Touring — Unja lubelska. W Łucku — PKS (Łuck) — Makabi (Wilno).

Ćwierćfinały piłkarskie o puchar Piłkarze Warszawy w Wilnie

W dniu 17 bm. rozegrane zostaną mecze ćwierćfinałowe w piłce nożnej o puchar Polski. W Wilnie — Wilno — Warszawa, sędziuje p. Otto. W Stanisławowie — Stanisławów

— Kraków, sędzia p. Szyba. W Lwowie — Lwów — Śląsk, sędzia dr. Lustgarten. W Łodzi — Łódź — Pomorze, sędzia p. Trygalski.

Zawody motocyklowe w Lidzie

17 bm. odbędą się w Lidzie wielkie zawody motocyklowe, zorganizowane przez WKS Lida. Zawody te odbędą się pod protekto ratem starosty powiatowego p. Gąssowskiego Stanisława, oraz komendanta garnizonu Lida ppłk. dypl. Majewskiego Wiktora.

Zawody mieć będą charakter biegu patrolowego ze strzelaniem na mecie. Trasa wynosić będzie o koło 100 km. (szosa) Dokładne warunki biegu zawodnicy otrzymają 10 min przed startem. Zgłoszenia przyjmuje WKS Lida Sekcja motorowa.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Stanów Zjednoczonych

W Buffalo przy małym zainteresowaniu widzów (pierwszego dnia 6.000, drugiego dnia — 1500) rozegrane zostały lekkoatletyczne mistrzostwa Stanów Zjednoczonych. Wyniki notujemy: 100 mtr. — Ben Johnson — 10,7 s. 2) Greer. 200 mtr. — Robinson — 21,3 sek. 2) P. Walker. 400 mtr. — R. Majlott 47,6 sek. — 2) Herbert 800 mtr. — Borck 1:51,5 min., 2) Marion. 1500 mtr. — Cunningham 3:25,5 min., 2) Fenske, 3) San Roman. 5000 mtr. — Rice 15:15 min. — 2) Melt. 200 mtr. płotki — Wolcott 23,6 sek. 2) Lattimer. 110 mtr. płotki — Wolcott 14,3 sek. 2) Tolmich 400 mtr. płotki — Patterson 52,8 s.

2) Borican. 300 mtr. z przeszkodami — Mc Cluskey 9:23,3 min. Kula — Ryan 15,92 mtr., 2) Watson. Miot — Folsworthy 54,63 mtr. Oszczep — Wikmanic 66,42 mtr., 2) Lowell Todd. Dysk — Zagar 48,88 mtr., 2) Levy. Wzwyż — M. Walker, Albritton i Culer — wszyscy po 2 mtr. Wdaj — Laceyfeld 763 cm., 2) Nutting. Tyczka — Warmerdam 428 cm., 2) Varoff. Trójskok — Neil 14,77 mtr., 2) Peacock. 4x100 mtr. — New York A. C. — 41,9 sek. 4x400 mtr. — New York A. C. — 3:15,2 min. 120 jardów płotki — Thornton — 14,8 sek. 100 jardów — Sweeney 9,8 sek. 1 mila — Emery — 4:16,2 min.

W tych dniach rozegrano w Anglii lekkoatletyczne mistrzostwa okręgowe, które ujawniły szereg nowych talentów i przyniosły szereg doskonałych wyników.

Sensacją mistrzostw był debiut słynnego „mlera”, Woodersona, który tym razem startował na pół mili, zdobywając pierwsze miejsce z wynikiem 1:56,4 min. Z innych wyników notujemy:

120 jardów płotki — Thornton — 14,8 sek. 100 jardów — Sweeney 9,8 sek. 1 mila — Emery — 4:16,2 min.

U nas i gdzie indziej

W lekkoatletyce amerykańskiej ustanowione zostały dwa nowe rekordy junjorów Stanów Zjednoczonych, a mianowicie: Tyczka — Mynard 417 cm. 3000 mtr. z przeszkodami — Degeorges 9:40,5 min.

Lekkoatleticy amerykańscy w liczbie około 100 zawodników startować będą w bież. sezonie w różnych częściach świata.

Drużyna złożona z 40 zawodników rozegra 13 i 14 sierpnia br. mecz z Niemcami w Berlinie.

W Szwecji bawić będzie 8 lekkoatletów amerykańskich. W Anglii — 10 lekkoatletów.

Ponadto lekkoatleticy amerykańscy walczyć mają we Włoszech i w Grecji.

Dotychczasowe wyniki lekkoatletów amerykańskich uzyskane w bież. sezonie przedstawiają się imponująco: 6 lekkoatletów skoczyło wzwyż ponad 2 mtr.: Cruter, Albritton, Thurber, Burke Allen i Thompson.

5 lekkoatletów skoczyło wdal ponad 750 cm.: Laceyfeld, Watson, Walker, Atchison i Nutting. Poza tem 8 zawodników skacze powyżej 4 mtr. o tyczce, 10 wypycha kulę powyżej 15 mtr.

W tych dniach rozegrano w Anglii lekkoatletyczne mistrzostwa okręgowe, które ujawniły szereg nowych talentów i przyniosły szereg doskonałych wyników.

Sensacją mistrzostw był debiut słynnego „mlera”, Woodersona, który tym razem startował na pół mili, zdobywając pierwsze miejsce z wynikiem 1:56,4 min. Z innych wyników notujemy: 120 jardów płotki — Thornton — 14,8 sek. 100 jardów — Sweeney 9,8 sek. 1 mila — Emery — 4:16,2 min.

Z życia katolickiego

DRUGA TURA WIZYTACJI AKCJI KATOLICKIEJ

WILNO. — Poniżej zamieszczamy rozkład dalszych wizytacji Akcji Katolickiej, dokonywanej przez ks. Gedyminę Pięckiego z ramienia Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. W ciągu najbliższych dni zlustrowane zostaną organizacje społeczno - katolickie w następujących miejscowościach: w poniedziałek, 11 lipca r. o godz. 10 rano, w Mejszagole, we wtorek, 12 lipca, o godzinie 10 r. w Korwianach, we środę, 13 lipca b.m. o godz. 10 r. w Sużanach, we czwartek, 14 b.m., w Podbródziu, w piątek, 15 b.m., w Korkorzyskach, w sobotę, 16 b.m., w Sorokopolu — Powiewiörde, w niedzielę o godz. 9 rano w Kluszczanach, a o godz. 13 w Żelazni. W tych dniach, gdy będą odbywać się lustracje, poszczególne miejscowości będą odwiedzać objazdowe komisje katolickie i wyświetlać tam filmy religijne lub społeczne. (r.)

S.p. Edward Kwiatkowski

W dniu 4 lipca 1938 roku w Wileńskiej Kolonii Kolejowej zmarł jeden z twórców tego pięknego osiedla, jego długoletni Wiceprezes, a następnie Prezes Zarządu, s. p. Edward — Adam Kwiatkowski.

S.p. Edward Kwiatkowski urodził się w dniu 28 VII 1863 roku w majątku Sudzce pow. Pińskiego. Po ukończeniu szkoły realnej, wyjechał do Samary, otrzymawszy posadę na kolei Orenburskiej.

Po wstąpieniu Państwa Polskiego s.p. Edward Kwiatkowski jako Wiceprezes związku byłych kolejarzy bierze udział w zorganizowaniu ruchu kolejowego.

Zajmuje ostatnio stanowisko zastępcy Naczelnika Wydz. Kontroli Dochodów w DOKP Wilno, zaś w roku 1926 przechodzi na emeryturę.

Jeszcze za czasów swej służby w Kontroli Państwowej b. kolei zaborycznych s.p. Edward Kwiatkowski poświęca się pracy społecznej. Między innymi bierze bardzo czynny udział w organizowaniu Wileńskiej Kolonii Kolejowej i doprowadza swe dzieło do pomyślnego skutku. Po chwilowym upadku Kolonii w czasie ewakuacji, łącznie z najbliższymi Mu współpracownikami, przywraca ją do życia, dając jej podstawy prawne w postaci zatwierdzonego przez władze sądowe pierwszego polskiego statutu, opartego o ustawę o spółdzielniach.

Nie tylko zresztą przez tę swoją owocną pracę świecił przykładem dla innych. Godnym też podziwu było umiowanie przez niego osiedla. Jego przywiązanie do tego zakątka, który przeżył nie zawsze tak pięknie oko przybyszów. Jego tęsknota za Kolonią nawet wówczas, gdy leżał już na łożu śmierci i rezygnując z wygód miejskich, polecił się przewieźć do własnego domu w Kolonii, by tutaj wśród kwiatów przez siebie wypielęgnowanych zakończyć swoją ziemską wędrówkę. By tutaj również z rąk pierwszego proboszcza kościoła parafialnego w Kolonii, tego kościoła, wnioskodawcą budowy którego był On jako ówczesny Prezes Zarządu, przyjąć ostatnie sakramenta św.

To też z serdecznym żalem żegnała Go Kolonia, tłumnie biorąc udział w oddaniu Mu ostatniej posługi. W powoźni kwiatów towarzyszył jej tłum, a z ust współtowarzyszy płynęła gorąca modlitwa do Boga, by dał Mu „wieczne odpocznienie“.

St. Szczepański

I-sze Muzeum Karaimskie w Trokach

WILNO. 6 b.m. odbyło się w Trokach założenie kamienia węgielnego pod muzeum karaimskie.

Na tak zwanej Karaimszczyźnie w Trokach domy były udekorowane flagami państwowymi i zieloną. Na placu, obok kienessy, gdzie stanie muzeum mody odprawił uhu hasan Fir-kowicz. W fundamencie muzeum wmurowano akt erekcyjny na pergaminie monety z mennicy państwowej, będące obecnie w obiegu. Akt erekcyjny podpisali wszyscy obecni. Następnie J. E. hachan H.S., chan Szapszał, który wygłosił przemówienie, zaznacza, że budowa muzeum, do którego powstania przyczynili się zasiłki władz, jest jeszcze jednym dowodem opieki rządu nad wszystkimi kolonjalnymi mniejszościami, a w tej liczbie nad mniejszością karaimską. Karaimi, związani z Rzeczpospolitą, czują się zawsze dobrze w Polsce, i są jej za to wdzięczni.

Budynek muzeum będzie murowany, piętrowy, w jesieni będzie doprowadzony pod dach, a na przyszły rok wykończony i oddany do użytku.

W muzeum mieścić się będą zbiory historyczne i etnograficzne karaimskie. Wśród cennych zbiorów znajdują się szafa z przywilejami królów polskich i wielkich ksiąg litewskich dla Karaimów, ofiarowana w roku 1930 Karaimskiemu Związkowi Religijnemu R.P. przez Pana Prezydenta prof. I. Mościckiego, dalej przywile-

List do Prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

w sprawie uznania za członków honorowych Syndykatu

p.p. Ludwika Abramowicza, Heleny Romer i Aleksandra Zwierzyńskiego

Wielce Szanowny Panie Prezese

Ośmielam się, jako członek Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich wystąpić z pewną inicjatywą, którą, jeśli Pan Prezes uzna to za możliwe i stosowne, prosilibym o przekazanie Zarządowi Syndykatu do rozpatrzenia i ewentualnego wniesienia na nadzwyczajne zebranie walne.

Chodzi mi o nadanie trzem dziennikarzom wileńskim, którzy pracowali w Wilnie w naszym zawodzie jeszcze przed wojną i w czasie okupacji niemieckiej — tytułu członka honorowego Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.

Są to: p. Ludwik Abramowicz, p. Helena Romer, p. Aleksander Zwierzyński.

Ponieważ my, dziennikarze wileńscy, znamy ich wszyscy więc nie potrzebujemy ich charakteryzować. Są to ludzie skrajnie odmiennych przekonań, p. Zwierzyński jest jednym z przywódców ruchu narodowo - demokratycznego, p. Romer publicystką

Jak się będzie odbywała komunikacja towarowa z Litwą?

WILNO. Z dniem 1 lipca 1938 r. została otwarta komunikacja bezpośrednia polsko - litewska. Przygotowano do ruchu przejście graniczne pod Zawiasami. Stacjami taryfowymi, które będą załatwiali formalności przewozowe, są: Landwarów po stronie polskiej, oraz Viewis po stronie litewskiej. Przewóz odbywać się będzie bez przedadunku. Do przewozu dopuszczone są przesyłki swyeczajne i pośpieszne.

Do czasu wprowadzenia taryfy związkowej polsko - litewskiej, przewóz dokonywany będzie na podstawie ogólnych zasad taryfowych, stosowanych w obrocie z zagranicą.

W komunikacji między Litwą z jednej strony, a stacjami kolei położonymi poza Polską z drugiej strony — dopuszczone zostało przeekspedowanie przesyłek przez kolej na stacji Landwarów.

Przeekspedowanie dokonywane jest przez Agencję Celną P.K.P.

Przesyłki kierowane w kierunku z Litwy, powinny być nadawane do przewozu w komunikacji towarowej polsko - litewskiej za przewidzianym dla tej komunikacji bezpośrednim listem przewozowym do stacji Landwarów; dalej zaś nadaje się je ponownie i odprawia się za odpowiedzialnym, bezpośrednim listem przewozowym, z zastosowaniem właściwych taryf wewnętrznych lub związkowych, obowiązujących na drodze przewozu. W pierwotnym liście przewozowym bezpośrednim, nadawca powinien zażądać odprawienia przesyłki do stacji Landwarów na podstawie polsko - litewskiej bezpośredniej komunikacji towarowej.

Obciążenie przesyłek zaliczkami i zaliczeniami nie jest dozwolone.

TRANZYT Z POLSKI PRZEZ LITWĘ

Dla komunikacji pomiędzy Polską z jednej strony, a stacjami kolei, położonymi poza Litwą z drugiej strony — dopuszczono przeekspedowanie przesyłek przez kolej na stacji Viewis.

Przeekspedowanie dokonuje Agencja Celną w Viewis „Lietuvos Gelszinkelis Muitines Agentura Viewyje“. Kolej litewska pobiera w tym wypadku specjalną opłatę przewidzianą za ponowne nadanie przesyłki — według litewskiej taryfy wewnętrznej.

Inne zasady przewozu towarów tranzytem przez Litwę odpowiadają przepisom o tranzycie z Litwy przez Polskę.

Przy zatruciu młesem, wędlągą, rybą lub grzybami szybko i niezawodnie działająca woda gorzka Franciszka-Józefa natychmiast zastosowana, jest nadzwyczaj skutecznym środkiem pomocniczym. Zapyt. waszego lekarza.

je chanów krymskich i wiele cennych zbiorów etnograficznych, zebranych i ofiarowanych głównie przez J.E. hachana chana Szapszała.

Będzie to jedyne muzeum karaimskie na świecie.

zabierając głos na łamach prasy rządowej, p. Abramowicz wreszcie wyznawcą ideologii krajowej.

Wielu z nas staczało z tymi panami namiętne polemiki i boje, a ja w pierwszym rzędzie. Ale przyznajemy, że wszyscy troje posiadają wierność swoim przekonaniom. I dlatego uczcijmy w nich to co jest duszą i ozdobą naszego zawodu. Będzie to miało głębokie znaczenie.

Nie powstrzymuje mej inicjatywy

Stanisław Mackiewicz.

Huragan nawiedził Wileńszczyznę

10 tys. ha zniszczonych zasiewów. — 123 budynki zniósł huragan w pow. oszmiańskim

WILNO. Podsumowane zostały straty spowodowane huraganem jaki przeszedł nad powiatem oszmiańskim w dniu 26 ub. m.

Z obliczeń wynika że w 84 osiedlach burza zniszczyła 10 tys. ha zbóż okopowych i warzyw oraz spustoszyła liczne sady owocowe.

Huragan zniósł 123 budynki mieszkalne i gospodarcze zaś ogromny grad uszkodził w szeregu domów dachy i powybiłszy szyby. Od gradu zginął liczny drób.

Trąba powietrzna powyrwała stare drzewa z korzeniami. Las państwowy na przestrzeni 12 ha został całkowicie zniszczony.

Ciemności które nagle zapadły wywołały nieopisaną panikę wśród ludności i zwierząt. Byłoby poczęło uciekać z zapałonych od piorunów budynków (ogółem było 28 pożarów) daleko w pole tak że nie które sztuki odnaleziono w odległości kilku kilometrów.

Widziano jak zajęte wybiegały z walącego się lasu i razem z psami szukały schronienia w zagrodach.

W Oszmianie zorganizował się komitet niesienia pomocy poszkodowanym.

Wichura zniósła 48 mtr. most na Dziśnie

WILNO. Przedwczoraj w samo południe nad miasteczkiem Kuziany gm. bohińskiej pow. braśławskiego i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami i wichurą. Burza wyrządziła znaczne szkody.

Według dotychczasowych informacji wichura zniósła dwa domy mieszkalne i 30 stodół. Z zniszczeniu domów huragan zerwał dachy.

Na Dziśnie został zupełnie zniszczony most. Most ten miał 43 m. dł. i obecnie pozostały po nim tylko pale. Pozatem w mai. Hołowsk huragan powyrwał z korzeniami stuletnie dęby i złamał 9 topoli.

W miasteczku Koziany wichura uszkodziła muryrowany płot przy cerkwi. Szczególnie znaczne straty wyrządzone są w sadach. Prawie wszystkie drzewka owocowe są potamane.

Szczęściem ofiar w ludziach nie było — jedynie mieszkanka Koziar Jachimowa Eudoksja została lekko porażona przez piorun.

Usiłowali przekupić urzędnika

Aresztowania w Słonimie

SŁONIM. Z polecenia prokuratora 200 zł. łapówką urzędnikowi za przyjęcie zostali aresztowani właściciele największej w Słonimie cegielni L. Bejlin i S. Wilkomirski. Usiłowali oni wręczyć

Pikiety w Braśławiu

WILNO. — Wczoraj onegdajszego Pikietyjący kierowali przybyłych targu w Braśławiu ukazywali się w miasteczku pikiety Str. Narod.

Najstarsze i najbardziej poczytne pismo polskie na Litwie

TYGODNIK

„CHATA RODZINNA“

(16 rok wydawnictwa)

Adres: KAUNAS, OŽEŠKIENĖS 6-VĖ 12

Najlepsze źródło informacji i miejsce dla ogłoszeń.

Prenumerata — do końca roku 5 zł. przesyłka pocztowa Numery okazowe na żądanie gratis.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę tragicznie zmarłemu w Pińsku



Kazimierzowi Szymborskiemu

a w pierwszym rzędzie p. Staroście Łyszczkowskemu o. Vice-Staroście Wilińskiemu, p. Komendantowi Policji komisarzowi Jarnickiemu, p. Kierownikowi Bezpieczeństwa Gąsiorowskiemu, pp. Aspirantom Policji: Kręzłowi i Korbutowi, Przewodniczącą Rodziny Policyjnej p. Jarnickiej oraz wszystkim kolegom i znajomym s. p. męża najserdeczniejsze Bóg Zapłać składa

Stefanja Szymborska.

Goście z Kowna w Wilnie...

Litewscy goście, którzy przybyli samochodami, poraz pierwszy w tak pokaźnej ilości, do Wilna w związku z przewiezieniem do grobów rodzinnych z Kowna szczątków s.p. Wilejczyka, budzą ogólne zainteresowanie...

Jeden widział ich u Sztralla ezrowonego, drugi opowiada, jak tańczyli „Suktinis“ w „Bukiecie“.

Grupa żydów otoczyła na Wielkiej eleganci „Buick“ z proporczykiem o barwach narodowych litewskich i literą „K“ przy numerze na tabliczce.

Z niemięjszym zaciekawieniem ogłą dała publiczność nowitki autokary litewskie przed „Żorżem“

O ile chodzi o sposoby porozumiewania się, to posilują się goście różnymi językami, najwięcej zaś polskim i rosyjskim.

Nie dziw, że ta gromadna wyprawa Litwinów kowieńskich wywołuje sensację wśród Wilnian, — znak to wszak widomy nowej ery w stosunkach polsko - litewskich, — znak, że snarwa dotychczas granica coraz to bardziej się ożywia, a stosunki wzajemne coraz to więcej zbliżają się do norm sąsiedziwego współżycia między obu narodami. (j)

Kolejny występ hycli

WILNO. — Wczoraj o godz. 11,30 bezni przechodnie na ul. Kałwaryjskiej byli świadkami kolejnych występów hycli. Tuż za Zielonym Mostem stał wóz rakarzy, którzy w liczbie trzech osób, ugarali się z piętlem w reku po ulicy. Przeraziłszy skowyt łapaczy psów napełnił całą ulicę. Kilkoro dzieci śledzących tę scenę poczęło płakać i szponować. Interwencja publiczności, która wystąpiła przeciwko hycłom umie możliwła rakarzom schwytać kilku ładnych rasowych psów, które miały na szyjach obroże i kagańce, więc nie było żadnej wątpliwości że mają właścicieli.

Okazuje się, że ul. Kałwaryjska jest terenem bardzo częstych występów hycli w ciągu dnia. Należy to bezwzględnie usunąć.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. — Łuczyskiej Katarzynie zam. W. Połudańska 6 niezłami sprawcy skradli ubranie.

— Midzikowi Chaimowi Stefańska 26 na rynku drzewnym niezłami sprawca skradli z wozu kurtkę.

— Meżynskiemu Henrykowi Beiny 5, z mieszkania, współlokator „ego skradli ubranie wart. 175 zł.

— Na ul. Kolejowej obok domu Nr. 19 spłoszył się kon zaś jadąc wozem Parafjanowiczowa Bronisława zam. we wsi Parafjanowo gm. rudomilka wypada z wozu na bruk doznając ogólnego potłuczenia ciała. Pogotowie ratunkowe odwoziło ją do szpitala św. Jakóba.

— Krzyżaniskiemu Tobiejszowi zam. Kałwaryjska 26 niezłami sprawcy skradli garderobę wart. 200 zł.

— Na szosie memenczyńskiej podczas wspólnej bójki Dawidowicz Józef zam. wieś Popaje gm. mickuńska uderzył kilkakrotnie kamieniem po głowę Dyrzewicza Adama zam. wieś Dwo rczany teje gminy. Pogotowie przewiozło Dyrzewicza do szpitala św. Jakóba.

— Górski Stanisław zam. kolonia Puzyrzyński gm. Turgielskiej na tle nieporozumienia podczas kupna wlepra na ul. Legionowej został pobity przez Bizanowicza Kazimierza zam. Legionowa 98.

Żądajcie „Słowa“

we wszystkich punktach sprzedaży gazet na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

WYPADEK MOTOCYKLOWY

WILNO. — Na ul. św. Jankińskiej róg Zamkowej wpadła pod motocykl 60 - letnia Urszula Czepatisowa. Odniosła ona szereg ciężkich obrażeń i została przewieziona w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Jakóba.



Powodzenie u wszystkich

zdobędzie Pani gdy cera Jej będzie świeża, gładka i biała. Krem Cezim! Metamorphosa, dzięki swym składnikom „zmieniającym“ (metamorphosa), usuwa pęgi, wągrzy, zmarszczki i inne wady skóry. Czyni cerę świeżą, młodą i powabną.

3-letnia Szkoła Krawiecka

Polskiej Macierzy Szkolnej w Pińsku

ul. Piłsudskiego 43

przyjmuje zgłoszenia kandydatek do kl. I.

Kandydatki obowiązują ukończenie 5, 6, 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Opłaty: wpisowe 10 zł., opłata szkolna 10 zł. miesięcznie, kaucja 5 zł.

Przy szkole istnieje internat — opłata za całkowite utrzymanie 25 zł. miesięcznie.

Jako podstawa twarogów konserw

D-ra Oetkera's scodok konserwujący

Wielki podwójny program: Ceny miejsc do godz. 6 ZNIZON: balkon 2 gr., parter od 54 gr.

Niezrównana książka z przepisami D-ra A. Oetkera p.t. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 groszy.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK
Dzisiaj 7 Wschód słońca g. 2.54
Cyryla i Met. Jutro Zachód słońca g. 7.54
Elżbiety

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 7 lipca 1938 roku.
Ciśnienie średnie: 760.
Temperatura średnia: + 17.
Temperatura najwyższa: + 24.
Temperatura najniższa: + 12.
Opad: 3,06
Wiatr: północno zachodni.
Tendencja: lekki spadek, wieczorem silny wzrost.
Uwagi: rano mgła, popołudniu przełotne opady.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 7 lipca 1938 roku
Pogoda maogół słoneczna i ciepła. W godzinach około południowych przejściowy wzrost zachmurzenia. Skłonność do burz i przelotnych deszczów. Umiarowane wiatry z kierunków zachodnich. Widzialność dobra.

DYŻURY APTEK

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki Sapoznikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Św. Janka 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Hotel Europejski w Wilnie
Pierwszorzędny, ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges” w Wilnie
Pierwszorzędny. Pokoje wygodne, ceny tańsze. Telefony w pokojach.

ROŻNE
Wczoraj wyjechał z Wilna do Warszawy dyr. Rozgoń, Wileńskiej Polyskiego Radja Roman Pikel, który dziś weźmie udział w pogrzebie s. p. dyr. Romana Starzyńskiego.

W czasie nieobecności dyr. R. Pikiela zastępować będzie kierownik administracji Rozg. Wil. Polskiego Radja p. mjr. Stanisław Morawski.
Muzeum Przyrodnicze Uniwersytetu Stefana Batorego zamyka się na okres wakacyjny t. zn. do 31. VIII br.

TEATRY I MUZYKA
TEATR MIĘJSKI NA POHULANCIE. Dzisiaj we czwartek dnia 7 lipca t. b. o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze na Pohulancie powtórzenie doskonałej komedii angielskiej w 3-ach aktach p. t. „Miła rodzinka” z udziałem znakomitej artystki teatrów warszawskich Stanisławy Wysockiej w świetnej kreacji 100-letniej babuni. Reżyseria St. Wysockiej. Dekoracje K. i J. Golusów. Ze względu na ograniczony czas „Miła rodzinka” w przedkim czasie zejdzie z repertuaru.

Teatr Miejski z Wilna na Prowincji. Dzisiaj 7 lipca Teatr Miejski z Wilna grać będzie „Jana” Bus Fekete'go, jedną z najlepszych komedii sezonu w Wilnie Powiatowej i jutro 8 lipca w Młodziecnie w premierowej obsadzie.

KRONIKA PIŃSKA

DYŻURY APTEK:
We czwartek dyżuruje apteka Kuniewiczowej ul. Kościuszki.
W piątek Halpera i Szewacha ul. Piłsudskiego.

REPERTUAR KIN:
Casino wyświetla „Słepy zaulek”.
KPW Ognisko nieczynne.

WYNIKI KWEST ULICZNYCH
W dniu 26 b.m. odbyła się kwesta uliczna Konferencji Męskiej Tow. św. Wincentego a Paulo, na najbardziejniezbędnych miastach, która dała w sumie 165 zł. i 20 gr.

ZNALEZIENIE STAROCH MONET

Mojżesz Androsiuk we wsi Stara Wieś pow. Kobryń kopiąc fundamenty pod stodołę, znalazł w ziemi garnek z około 1 kg. monet, pochodzących z XVII wieku Androsiuk oddał policji tylko 9 monet twierdząc, że resztę rozebrali chłopcy.

SAMOBÓJSTWO

Aleksandra Pachowska mieszkanka pow. Kobryńskiego, popełniła samobójstwo rzucając się do studni. Pachowska od roku zapadła na chorobę umysłową, rzekomo spowodowaną manią kłepkowską działki ziemi po komasacji. Nieszczęśliwa osieročila troje dzieci.

KONFISKATA NIELEGALNEJ BRONI

Posterunek w Łohiszynie w czasie rewizji u Perelszajna Szlomy skwestjonował rewolwer systemu „Browning” i u Bazylego Binkiewicza taki sam rewolwer z pięcioma nabojami. Właściciele nielegalnie posiadanej broni zostali ukarani administracyjnie.

UDOGODNIENIA POCZTOWE DLA MIESZKAŃCÓW WSI

Z dniem 1 lipca r.b. została zaprowadzona służba listonosza wiejskiego w powiecie brzeskim woj. poleskiego. W obecnym etapie rozwoju służby listonosza wiejskiego na terenie Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie, służbę tę zostały objęte wszystkie miejscowości w powiatach brzeskim, grodzieńskim, wolkowskim i wileńskim - trockim.

Listonosz wiejski doręcza i przyjmuje wszelkiego rodzaju przesyłki, których wartość, pobranie względnie suma nie przekracza 200 zł., zaś waga paczki 1 kg.

Ponadto listonosz wiejski sprzedaje: znaczki, przyjmuje telegramy, systematycznie opróżnia skrytki pocztowe zawieszane na trasie chodu listonosza wiejskiego.

Listonosz wiejski przybicie swoje do każdej miejscowości sygnalizuje trąbką. Czas pobytu listonosza w poszczególnych miejscowościach jest uwidoczniony na plakatach informacyjnych wywieszonych w poczekalniach placówek pocztowo-telekomunikacyjnych oraz w lokalach, w których będzie zatrzymywał się listonosz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy zespołu Teatru Miejskiego z Bydgoszczy
W sobotę 9 lipca ostatnia nowość **Pst... Janie...**
Komedia muzyczna Weissa.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**
Występy artystów Teatru Bydgoskiego. Komedia muzyczna Weissa „Pst... Janie!” w interpretacji wybitnych artystów Teatru Miejskiego w Bydgoszczy grana będzie po raz pierwszy w sobotę najbliższą 9 m.

Artyści biorący udział w wykonaniu tej nowości z Arcyńskiego, Brochocka, Dytrychem, Kierczyńskim, Rewkowskim, Winczewskim, Leśniewskim i Ta trzańskim na czele tworzą świetnie zgrany zespół. W roli głównej wystąpi ulubieniec publiczności wileńskiej ceniou artysta i reżyser Michał Tatrzanski, którego kreacje publiczność wileńska dotychczas żywo ma w pamięci.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: „Złoto na ulicy”.
PAN: „Dziesięciu z Pawiaka”.
CASINO: „Symfonia młodości”.
MARS: Pani minister tańczy”.
ŚWIATOWID: „Dziewczę z temperamentem”.
LUX: „Królowa tańca”.
ADRJA: „Bohaterowie morza”.
OGNISKO: „W ogniu pocisków”.
JUTRZENKA: Bolek i Lolek”.

Sto pociągów w „samowarku” naroczańskim

CZYLI GARSĆ WRAŻEN Z WYCIECZKI CHÓRÓW WILEŃSKICH NAD NAROCZ

W wczorajszym numerze naszego pisma daliśmy kilka obrazków z wycieczki zrzeszonych chórow wileńskich nad jezioro Narocz, która się odbyła niedzieli ubiegłej.

Dzisiaj pragnielibyśmy ten „reportaż” uzupełnić kilkoma pominiętymi tam z braku miejsca epizodami, godnymi jednak uwiecznienia.

A więc przedewszystkiem podróż „samowarkiem”, czyli wążkotórką naroczańską, stanowiła, jak się to mówi, klasę dla siebie!..

Otóż, gdy na „sielskiej — anielskiej” stacji „węzłowej” Lyntupy, długi pociąg popularny wyrzucił ze swych wnętrzności 600 osób śpiewaków, ich rodzin i znajomych, po otrzymaniu zachwyty dla komicznego „samowarku”, nastąpił „ruin” całej tej rozbawionej cztery na miniaturowe wagoniki, połączone z bezkrywawą walką o miejsca.

Mimo, że do czterech zwyrodniałych wagoników wystarczających dla potrzeb miejscowych, doczepiono „extra” szereg wagoników towarowych z ławkami wewnątrz okazało się że lilipuci ten pociąg nawet w powiększonym składzie nie potrafił przelknąć zaaplikowanej mu, ołbrzymiej „porcji” pasażerów wobec czego doczepiono, poszperawszy po zakamarkach stacyjnych, jeszcze parę wagoników i lokomotywka, gwizdnawszy astmatycznie ruszyła wreszcie „nie spiesząc” w drogę..

Cudzoziemcy, przybysząc do Warszawy podobno specjalnie jeżdżą dożozkami; traktując ten środek lokomocji jako osobliwość miejscową.

Gdyby który z nich zawadził o wileńskie strony, musi się przejechać bez warunkowo kolejką naroczańską, bo chociaż — oczywiście — duzo jest wążkotórek na świecie, ale tego rodzaju, jako środek dojazdowy do największego jeziora rozległego kraju, znacząco należy za o wiele większą osobliwość niż archaiczne dryndy „sałaciarzy” warszawskich!..

Zresztą pocieszym się, że było gorzej: przedmiedawem jeszcze „samowarek” dochodził tylko do Kobylin, a dalej trzeba było jechać do jeziora konikami!..

Wróćmy jednak do naszego „samowarku”.

A więc „pociąg”, jakby wypożyczony z wystawy retrospektywnej „100 lat kolejnictwa”; „pociąg” z rodzaju tych, które oglądaliśmy w komicznych filmach amerykańskich z czasów „wojny domowej” stanów północnych i południowych!..

Wycieczkowicze, jadący wagonami towarowymi, alias „bydłecami”, mieli okazję do reminiscencji swej jazdy „cięższkami” przez bezkresy Rosji w dobre rewolucyjnej znowu młodzieży, która się dostała do wagonów pasażerskich używała za wszystkie czasy, zwłaszcza ci co się nielowali na platformach wagonowych!..

Dzieci młodzieńcy, czując się przeniesionymi w warunki „dzikiego Zachodu”, produkowali przed zachwyconymi „damami serca” swą odwagę fantazji i galanterji.

Jedni, stawiali rozkraczeni nad kółkami, wspierając się jedną nogą o jeden a drugą o drugi wagon, drudzy łazili pod oknami, trzeci zaglądali na dach lub wykonywali ćwiczenia gimnastyczne na metalowych prętach, jeszcze inni wreszcie, przewalając miernie na stopniach wagonów, zrywali kwiatki przydrożne dla swych bohdanek lub gałązki drzew!..

Było to o tyle ułatwione że niziutki pociąg był bardzo blisko ziemi — Rodzicielki, niezdrzonych tendencji do bicia rekordów w szybkości nie zdradzały wcale, a lasy i pola „malowane zbrożem rozmaitym” podbiegały do samego toru tej sielankowej kolei!..

W tym lub owym wagonie, od nadmiaru rozgadania wybuchł od czasu do czasu spontaniczny śpiew chóralny („Góralu czy ci nie żal...?”) na charyczkach panie wyskakiwały z wagonów i zbierały kwiaty na łąkach i chabry w zbożu, wieńcząc niemi następnie swe włosy lokomotywka ze staro-wieckim lejkiem — kominem porwidzwała zachrypniętym dyszkantem na pustych wreszta przejazdach; obrotowa pociągu była dyskretnie niewidoczna, jakby zdając sobie sprawę że w tych idyllicznych warunkach trudno jest mówić o normalnym urzędowaniu, i tak oto aniśm się spozstrzegł, jak pomiędzy drzew hłygnęła raptem rozległa toń jeziora, a wkrótce potem przeczłataliśmy na tabliczce stacyjnej, wabiące setki turystów słówko: „Narocz”!

„Przechodzeń”

KRONIKA SŁONIMSKA

PRZEPISY BUDOWLANE W POWIECIE SŁONIMSKIM

Wobec tego, iż niektóre osiedla w powiecie słonimskim rozwijają się intensywnie przyjmując oblicze maast Wydział Powiatowy na posiedzeniu swem w dniu 1 lipca br. postanowił wystąpić z wnioskiem do Pana Wojewody Nowogródzkiego o rozciągnięcie przepisów wynikających z art. 52 prawa budowlanego na osiedla wiejskie o charakterze miasteczkowym a mianowicie na Dereczyn i Byeń pow. słonimskiego.

SPICHRZ ZBOŻOWY.

Realizacja budowy spichrza zbożowego w Słonimie wkracza na dobrą drogę. Powiatowy Związek Samorządu wy pow. słonimskiego po dość długich staraniach uzyskał z Państwowego Banku Rolnego Oddział w Wilnie I. transe 10.000 złotych z przyznanego na budowę spichrza kredytu w wysokości 40.000 zł. — Jak wiadomo początkowo Wydział Powiatowy projektował zakupieniu placu miejskiego przy ul. Zwirki i Wigury, ale wobec niuregulowanej hipoteki nastąpiły trudności w transakcji i Wydział Powiatowy nabył plac również przy ul. Zwirki i Wigury róg zaułku Wygonowego. Plac został nabyty za sumę 4.405 zł. — i wkrótce rozpocznie się zwożenie materiału budowlanego.

W międzyczasie Wydział Powiatowy odbył posiedzenie na którym wyłoniono specjalną Komisję Budowy Spichrza Zbożowego. W skład Komisji weszli p.p. Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta Olszewski — jako przewodniczący, inż. Adam Bobrowski — wiceprzewodniczący, Henryk Bosiaczki — delegat Spółdzielni Rolniczo-Handlowej — „Rolnik” i inż. Aleksander Sochacki.

Dla zaznajomienia się dokładnie z urzędzeniami spichrza zbożowego Komisja w osobach p.p. Starosty Olszewskiego, inż. Bobrowskiego, Bosiaczkiego, inż. Kraszewskiego (agronom powiatowy), inż. Sochackiego udaje się do Zelwy pow. wolkowskiego, gdzie widzieli tamtejszy spichrz. Jak widzimy więc budowa spichrza powiatowego w Słonimie przybiera całkiem realne formy.

INTERESUJĄCY MECZ PIŁKI NOŻNEJ

Z dużym zainteresowaniem śledziliśmy mecz piłki nożnej między drużynami WKS — MODLIŃ — WKS — SŁO NIM. Początek gry wykazuje znaczną przewagę Słonima. Goście grają flegmatycznie. Widac brak zgrania. Jednakże po 15 minutach rozruszyli się i gra przybiera na ostrości.

Atak słonimski jest groźny w doprowadzeniu piłki pod bramkę przeciwnika. Z braku jednak dyspozycji strzałowej piłka idzie albo góra, albo w aut względnie trafia wiele razy w poprzeczkę. Pancernicy zdobyli punkt co z miejsca wywołuje silną reakcję gospodarzy, którzy na dobre zabrali się do roboty. Słonim wyrównuje.

każdy zarost gota
OSTRZA grubość 0.08 - 0.10 - 0.13
GERLACH

Do akt km. Nr. 728 1938.

OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Pińsku rewiru I, mający kancelarię swoją w Pińsku przy ul. Bernardyńskiej Nr. 36 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 11 lipca 1938 r. od godz. 10.40 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Kalmana i Frydy Jägermanów w ich lokalu w Pińsku przy placu Poniatowskiego pod Nr. 5 składających się z aparatu krótkofalowego do leczenia z firmy „Metalix”, nazwy „Polythermax”, oszacowanych na łączną sumę 2500 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej wymienionym.
Pińsk, 25 czerwca 1938 r.
Komornik

Lekarze

DR. MEDYCYNY
Jadwiga Anforowicz - Szczępanowa
Choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8 — 9, 12 — 1 i 4 — 7.
Zamkowa 3 — 9.



PREMIERA. Nowe obracowanie. Nowa kopia. Bohaterska epopea walk narodu, osnuta na tle wspomnień uczes nika tego czynu iuk.
Jura-Gorzehowski
Batycka, Lubelska, Węgrzyn, Samborski, Brodzka.
Nadpr: Cud. kol. dod. Ceny na wsz. sean: balk 25 gr., part. od 54 gr.

CASINO Wielki podwójny program: Ceny miejsc do godz. 6 ZNIZON: balkon 2 gr., parter od 54 gr.

1) Wzruszający film życiowy **PARAMATTA**
2) Największy film muzyczny w roli gł. DICK POWELL
„Symfonia młodości”.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9.

aiweselszy trzplot ekranu **ANNY ONDRA** w szampańskiej komedji **„DZIEWCZĘ Z TEMPERAMENTEM”**
Początki seans: 5 i 9. W niedzielę i święta od 3-ei.

CEDULA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA

Z dnia 6 lipca 1938 roku.

Ceny za towar standardowy wzgl. średniej jakości za 100 kg. w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno.
(Len za 1000 kg. f-co wag st. załad.)
Zyto I standard 18.75 19.25
Zyto II standard 17.75 18.25
Pszenica I standard 25.— 26.—
Pszenica II standard 24.— 25.—
Jęczmień II standard 16.25 16.75
Jęczmień III standard 15.75 16.25
Owies I standard 17.25 17.75
Owies II standard 16.25 16.75
Gryka I standard 15.75 16.25
Gryka II standard 15.25 15.75
Mąka żytnia gat. I 0—50 31.25 31.75
Mąka żyt. gat. I 0—65 28.25 29.—
Mąka żyt. razowa 0—95 21.50 22.—
Mąka pszen. g. I. 0—50 41.— 42.—
Mąka pszen. g. I-a 0—65 40.— 41.—
Mąka pszen. II g. 30—65 32.— 32.75
Mąka pszen. II-a 50—65 23.50 24.—
Mąka pszen. g. III 65—70 19.75 20.75
Mąka pszen. pastewna 16.50 17.25
Otręby żytnie ziemniaki standardowego 10.75 11.25
Otręby pszenne średnie przem. stand. 11.25 11.75
Łubin niebieski 15 — 15.50
Siemie lniane bez worka f-co wag. st. załad. 53.— 55.—
Len trzeń. Wołożyn b. I sk. 216,50 1510 — 1550.—
Len trzeń. Traby b. SPK. sk. 216,50 1450 — 1490.—
Len trzeń. Miory b. I. sk. 216,50 1400 — 1450.—
Len czesany Horodziej b. I sk. 302,10 2120 — 2160.—
Kadzić Horodziejska b. I sk. 200.— 1730 — 1570.—
Targan. mocz. asort. I-II 50-50 sk. 173,20 750 — 700.—
Targan. mocz. Wołożyn asort. I-II 50-50 sk. 173,20 920 — 960.—

Marne święta bez Krupnika
KRUPNIK
BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA sporządzisz, używając zaprawy korzennej **Flakon 1 zł. wystartarza na 1—3 litry wódki.**
Poleca Farm. **WŁADYSŁAW TRUBIŁŁO** skład apteczny. Ludwiska 12, róg Tatarskiej. — Specjalność ziota lecznicze. —

NAJMODNIEJSZE PŁASZCZE
bluzki, spodniczki
SUKNIE
W. NOWICKI
Wilno, WIELKA 3A
Nowości sezonowa

Lokale

3 POKOJOWE MIESZKANIE z wszelkimi wygodami w nowym domu bez podatku do wynajęcia. Ul. Jasna 2-a Zwierzyniec. 1941—3178

MIESZKANIE do wynajęcia 4 pokoje. Kazimierzowski zaułek 11—5. 1934—3168

POSZUKUJE pokoju z używalnością kuchni, z wygodami, bez mebli w śródmieściu, 1-sze piętro. Zgłoszenia do administracji „Słowa” pod „Solidna”. 1937—3171

1—2 pokoje do wynajęcia z wszelkimi wygodami i niekremplem w śródmieściu. 1-sze piętro — front ul. Wileńska 22 m. 1. 1922—3454

Nauka

RUTYNOWANY korepetytor przygotowuje do egzaminów w zakresie gimnazjum Adres: Reznar, Baksza 2—21 godz. 10—12. 1932—3166

Poszukują pracy

PORADNIA ZAWODOWA dla Młodzieży Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. Biskupa Bardurskiego 4 — 6 poleca absolwentki szkół zawodowych jak to: nauczycielki - wychowawczynie, ekspedientki ze znajomością prowadzenia rachunkowości, maszynistki, instruktorki szycia i gotowania, pielęgnarki, gospodynie — oraz terminatorów (kły do różnych zawodów. Poradnia czynna w niedzielę i środy i piątki od godz. 13-ej do 15-ej. Pośrednictwo bezpłatne.

MIERNICZY poszukuje pracy scaleriowej. Adres w Administracji „Słowa”. 1938—3172

BYŁY długoletni Administrator, oficer W. P. solidny, energiczny, dzielny administrator obejmie od zaraz zarząd domu lub majątku za skromne wynagrodzenie. Oferty: Wilno i Poste - restante okaziełowi Legitymacji Nr. 320, lub do Adm. „Słowa” pod „Solidny”

PIELEGNIAKKA poszukuje pracy do dzieci, zna kuchnię i szycie. Łaskawe oferty do Adm. „Słowa” pod „pielegniarka”. 1931— 3165

Praca zaofiarowana

GORZELANEGO do maj. Weresków p. Nowogródka poszukuje. St. Brochnicki.

Zguby

100 zł. NAGRODY, za znalezienie sygnetu z herbem luk, zgubionego dnia 6 VII rb. Proszę odnieść na Królewska 7 — 11 Nejman. 1939—3173.

Konto P. K. O. Nr. 700.724